



Fakty, mówią wszystko...
Komunikat był krótki. Na Saharze dokonano eksplozji pierwszej francuskiej bomby atomowej. Siła niszczylińska



bomby równa była tym, jakie w 1945 r. zrzucał Amerykanie na dwa japońskie miasta — Hiroszimę i Nagasaki. Rząd francuski poinformował, że eksplozja w Reggane jest początkiem długiej serii doświadczeń tego typu.
Za kilka dni w Genewie mają być wzniesione rokowania w sprawie rozbrojenia, dla którego prezydent de Gaulle niejednokrotnie wyrażał swoje oficjalne poparcie. Lecz saharijska eksplozja jest błędnym wyzywaniem jakiegoś kłanin na genewski stół obrad. Zbyt często politycy zapominają o tym, że wojna atomowa leży się na sekundę, a ofiary na setki milionów.

Ekonomika na codzień
■ 2 tys. km liczy potężny rurociąg, który połączył Ieningrad z bogatymi w zasoby gazu ziemnego okolicami Kaukazu.



■ W Stoczni Szczecińskiej trwają prace przy budowie siedmiu statków pasażerskich dla Indonezji. Statki wyposażone będą w urządzenia klimatyzacyjne, moskitiery, salomofidy i kuchnie specjalnie przystosowane do wymogów indonezyjskich smakoszy.
■ W czasie ostatniego pobytu N. S. Chruszczowa w Indiach podpisano porozumienie w sprawie realizacji kredytu na sumę 1,5 mld rubli. W ramach tych kredytów ZSRR udzieli Indiom pomocy technicznej przy budowie i rozbudowie dziesięciu najważniejszych zakładów przemysłowych w tym kraju.

Chopin — ambasador... przyjacieli

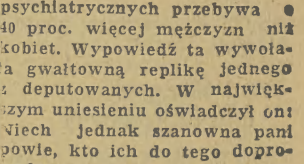
Uwaga melomani! Już od poniedziałku delektujemy się muzyką Chopina w wykonaniu artystów — uczestników VI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Ze zrozumiałą niecierpliwością oczekiwaliśmy odpowiedzi na pytanie, który z młodych pianistów zdobyłby tytuł najlepszego. Otwierają nam drogę do zwycięstwa socjalizmu — sprawy najbardziej człowiecznej.



I jeszcze jedna ważna informacja z tej dziedziny. Obchody chopinowskie mają charakter międzynarodowy. W Anglii, Francji, Grecji, Belgii, Szwecji, NRD, Islandii, Brazylii i in. krajach powstały specjalne komitety, które organizują koncerty, wystawy i uroczystości poświęcone życiu i działalności Chopina. Muzyka jego osiągnęła na stałe rangę ambasadora przyjaźni między narodami.

Odciął się..

Jedną z postanek zachodnio-niemieckich do Bundestagu oświadczyła ostatnio w parlamencie: Kobiety są bardziej godne zaufania, niż mężczyźni. W naszych sanatoriach psychiatricznych przebywa 10 proc. więcej mężczyzn niż kobiet. Wypowiadała to wywołująca gwałtowną replikę jednego z deputowanych. W największym uniesieniu oświadczył on: Niech jednak szanowna pani powie, kto ich do tego doprowadza...



Wraz z Partią!

mi rzeczywistości istniejących możliwości, przyjmując za punkt wyjścia złożoność historycznych, psychicznych i materialnych warunków rozwoju społecznego, całą złożoność specyfiki naszego rodzimego regionu, nawiązując przy tym do wszystkich, co w przeszłości postępowo i demokratycznie, wszystkich co rewolucyjnie.

W naszym żmudnej, wytrwałej, lecz wdzięcznej pracy i w walce wymagającej hartu oraz umiejętności — uświadomiliśmy sobie, że nie wystarczy nam siła, że nie wystarczy nam siła, że nie wystarczy nam siła...

Wierzymy wreszcie, iż warunkiem osiągnięcia celów, jakie sobie, jako Partia, stawiamy jest odpowiadająca komunizmowi ideałom postawa moralno-polityczna, ideowe oblicze każdego z nas. W tym względzie znaczenie decydujące ma jedno słowo i czynów na codzień, ma faktyczna zgodność między słowem i czynem, a naszym postępowaniem, naszymi społecznymi i prywatnymi obyczajami. I to także trzeba przypomnieć tym wszystkim, którzy słowa na wiatr rzucają, niezdając się na to, że w praktyce z ideologią Partii, czasem nawet uprawiają obłudną grę, jakże podrywającą dobre imię nie ich, lecz Partii całej.

Tudne i skomplikowane stoją przed nami zadania. Tym trudniejsze, że na drodze ich realizacji niejedną piętrzy się przeszkoda — z gatunku obiektywnych, wynikających z całej przeszłości Krakowskiej Ziemi, jak i z gatunku subiektywnych tkwiących w nas samych i w naszym społeczeństwie. Nie są to jednak przeszkody nie do pokonania. Wiemy — nie nie przychodzi samo, nie osiąga się sukcesu od razu, bez uporczywej, systematycznej walki. Jesteśmy niecierpliwi, chcąc ukoronowania dzieła i rozważni poczuciem rzeczywistości. Jesteśmy dumni z przebytej drogi i roztropni rozumieniem, iż nie była ona gładką i bez wybojów. Jesteśmy odważni wysuwaniem śmiałego programu dalszego działania i silni korygowaniem własnych błędów. Tak spობimy się do następnego okresu tworzenia przyszłości Ziemi Krakowskiej. Otwiera go — VII Sprawozdawczo-Wyborcza Konferencja Partii.

Mierzyć będziemy nasze dni tym, co stanowi najwyższą wartość — pracą ludzkich rąk i mózgow, pracą tworzącą, za której wyniki bierzemy odpowiedzialność na swoje barki. Mierzyć będziemy nasze dni pracą i walką nas samych — wszystkich członków Partii — wymagając od każdego według jego zdolności i umiejętności, oczekując realnych i wymiernych wyników na drodze do zwycięstwa socjalizmu — sprawy najbardziej człowiecznej.

TYDZIEŃ W POLITYCE

ALGERIA DLA ALGERIJCZYKÓW
Rząd francuski stłumił bunt ultrasów. Podejmuje kroki, żeby zabezpieczyć się przed groźbą nowej rebelii. To nie zbliża jednak rozwiązania problemu algierskiego. Wobec wybuchu w Reggane, sprawy te zeszyły na drugi plan. Ale deklaracja, złożona w imieniu rządu algierskiego przez Ferhat Abbasa, znowu przywraca im pierwszą rangę na łamach prasy. Deklaracja głosi: Algieria dla Algierczyków, niezależnie od pochodzenia i rasy. W niepodległym Algierze żyć mogą obok siebie Eneopolijczycy i muzułmanie, wolni od dyskryminacji rasowej i niewiści religijnej. Apel skierowany był do Francuzów osiadłych w Algierze, ale jest również wskazówką dla Francji, w jaki sposób może zakończyć wojnę trwającą od pięciu lat. Wszystkie inne próby rozwiązania problemu algierskiego oznaczają będą dalszą wojnę.

A de Gaulle ciągle jeszcze szuka innych rozwiązań. Coraz głośniejszy mówi się we Francji o podziale Algierii na kantony, jednolite narodowo — i powiązaniu ich w federację, stowarzyszoną z Francją. Jednak Front Wyzwolenia Narodowego odrzuca zdecydowanie wszelkie możliwości podziału Algierii. Walczy o wolność i równe prawa dla wszystkich mieszkańców Algierii. Podział kraju według planu de Gaulle'a byłby próbą utrzymania reżimu kolonialnego z ograniczeniem go do mniejszego obszaru, ale za to najbogatszego. W ten sposób nie zostanie zrealizowane prawo do samostanowienia, o którym stale mówi de Gaulle. Właściwego sensu tego prawa należy szukać w deklaracji Ferhat Abbasa. Przedłużenie stanu wojny — co wynika z obecnej polityki rządu francuskiego — staje się coraz bardziej niebezpieczne dla samej Francji.

Takie są pobożne życzenia de Gaulle'a. Może je pokrzyżować wiatr wiejący od Afryki. Dosłownie i w przenośni. Przypuszcza się, że wzrastające wskutek eksperymentu w Reggane niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego, może spowodować ostre wystąpienia w Radzie Bezpieczeństwa i na forum ONZ. Poza tym, nierozwiązany ciągle problem algierski może wciągnąć Francję w kłopoty, które zlamiają mocarstwo, zanim ta jeszcze stanie się faktem.

Gazeta Krakowska
Rok XII
Nr 43 (3653)
Wyd. A
Cena 50 gr.
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, sobota 20, niedziela 21 lutego 1960 r.



LODA KAŁUSKA STR. 5

„Nie wszyscy wiedzą, że „Pod Baranami” — dzieła galeria najmłodszego malarstwa krakowskiego...

JERZY BROSKIEWICZ STR. 3

„Nie zamierzam tu atakować bohaterów. W żadnym wypadku! Proponuję jednak w zasadniczym i podstawowym sposobie podnieść wyższą rangę obywatela...”

JERZY BOBER STR. 7

„Kupiliśmy więc cztery balony na wzięcie, które sprzedał mi tonio pewier emerytowany spec od obrony przeciwlotniczej...”

JERZY HORDYŃSKI STR. 7

„I jeśli nawet przywołasz muzykę w drobnych literach i Chopin wróci z Majorki wprost na twe ciemne klawisze...”

TADEUSZ KWIATKOWSKI STR. 5

„Rzecz dzieje się w Warszawie. Dyrektor spółdzielni Grall zostaje postrzelony w swoim biurze...”

„PUPIL DOMINIKANÓW” STR. 6

„Sensacyjne szczegóły dotyczące przeszłości dr Jansza Globkiego, który ukrył się w klasztorze dominikanów...”

„Z TATIANĄ SAMOJÓŁOWĄ” STR. 5

„W czasie zwiedzania Wytwórni „Mosfilm” — pierwszą osobą, spotkaną w westybulu — była Tatiana Samojłowa...”

DZIŚ W NUMERZE
8 prawie wszystkie 8 stron świata 8
NA STRONACH

Różnie ludzie czas mierzą i różną on dla nich stanowi wartość. Należymy do kategorii tych, dla których wartość czasu jest bezcenna, choć wymierna. Spieszmy nam się. Spieszmy nam nie tylko nadrobić niezawinione opóźnienia — spieszmy nam wyprzedzić własne swoje pokolenie. Szlachetna to niecierpliwość.

Jesteśmy realistami — nabyliśmy w tym względzie doświadczeń. Mierzymy czas nie własnymi chęćmi — choćby najbardziej niecierpliwie były — mierzymy go własną pracą, ocenając ją jej rezultatami. Roboczo jest bowiem charakter naszej epoki.

Znamy wartość krakowskiego wycinka drogi, przebytej w ciągu minionej trzylecia przez nas — i przez partię polskich komunistów. Znamy doświadczenia, jakie ponieśliśmy, by osiągnąć dzień dzisiejszy. Niegdyś ekonomicznie zacofane, województwo nasze, liczy się dziś w Polsce rosnącym potencjałem swego przemysłu, a i rolnictwa.

Wraz z całą Partią — my członkowie jej krakowskiej wojewódzkiej organizacji — przeżywalimy procesy zmian, charakterystyczne dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego. Wraz z nią, stawiając czoła naciskowi wrogiej ideologii i wrogiej propagandy, przewyżczaliśmy i te dogmatyczno-sekciarskie i te rewizjonistyczne próby spychania Partii na pozycję, grożące odcięciem od postępów i czynów zapewniające mas, powołanie i zwycięstwo sprawy ogólnonarodowej — wielkiej sprawy socjalizmu w Polsce.

Konsolidowaliśmy szereg naszej organizacji świadomi nie tylko celów, do których — śladem naszych poprzedników, bojowników rewolucji — zmierzamy, ale także świadomości, że to nasza organizacja sumować będzie swój dorobek w pracy ideologicznej i politycznej, w pracy nad pozyskaniem ludzkich serc i umysłów, mózgow i rąk dla takiego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego — jaki możliwy jest tylko w warunkach socjalistycznego układu stosunków społecznych.



TYDZIEŃ W POLITYCE

JAN PELCZARSKI

RACJA STANU
N A INNYM miejscu cytujemy wypowiedź premiera Chruszczowa pochodzącą z jego przemówienia na przyjęciu wydanym przez ambasadora w Moskwie z okazji wizyty prezydenta Gronchi. Sens jej jest prosty. Jeśli lekarze ustalą chorobę pacjenta, muszą zastosować odpowiednie środki, aby go uzdrowić. To samo w polityce. Jeśli wiadomo, co jest główną przyczyną napięcia międzynarodowego, należy zastosować odpowiednie środki, aby je usunąć. Nie wystarczy postawić diagnozę i wyrazić żal z powodu stanu pacjenta. Ta myśl tygodnia — jak ją nazwalibyśmy — przypomina się, gdy czytamy tekst expose ministra Rapackiego w Sejmie o polskiej polityce zagranicznej.

Znamy chorobę „Niemiecka Republika Federalna” — mówił m. in. min. Rapacki — nie wyciągnięta wniosku z historii i obrata znowu drogą, która dwukrotnie w ostatnim pięćdziesięcioleciu kończyła się wojną i klęską Niemiec”. I dalej: „Dwie rzeczy były i są konieczne imperializmowi zachodniomocnościości, aby zdobywać poparcie i umocnić swe pozycje na Zachodzie: stałe i rosnące napięcie między Wschodem a Zachodem i własna, jawnie agresywna polityka wobec Wschodu”. Te politykę realizuje Adenauer nadzwyczaj gorliwie. Niedawno składając wizytę w Watykanie, mówił o misji danej przez Boga narodowi niemieckiemu. Ta misja ma być walka przeciwko Wschodowi. Takimi frazesami budzi Adenauer w swoim narodzie przekonanie, że ma on wykonać szczególnie ważne zadania. Grunt jest już przygotowany, o czym świadczy demonstracja neofaszyzmu w NRD. A więc?

Trzeba zastosować odpowiednie środki. I te są znane: uregulowanie anormalnej sytuacji w Berlinie i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. „Nie tylko w naszym, ale we wspólnym interesie — mówił min. Rapacki — w interesie pokoju trzeba, żeby ci, których milczenie zachęca agresywne siły w NRD, jasno i stanowczo przejęli ich nie realne, a przecież bardzo niebezpieczne wzroki”. Przemówienie min. Rapackiego — pisze hamburski „Die Welt” — „było apelem do mocarstw zachodnich, aby mocarstwa te w staraniach o odprężenie nie ulegały przeciwnie skierowanemu tendencji Bonn”. Tak jest, było apelem, bo problem niemiecki ciąży na stosunkach między Wschodem a Zachodem. Było również, a to podkreślenie podstawowego problemu polskiej racji stanu.

Z tego też powodu ów fragment obszernego expose min. Rapackiego przypominamy na tym miejscu, chociaż nie tylko do problemu niemieckiego ogranicza się aktywność polityki zagranicznej Polski. Jej zasady precyzuje min. Rapacki następująco: „Internacjonalizm i jedność z państwami socjalistycznymi, solidarność w sprawach pokoju i niezależności narodowej w stosunkach z państwami powstałymi i powstającymi na gruzach kolonializmu, konstruktywne pokojowe współistnienie ze wszystkimi państwami o odmiennym ustroju”. I te zasady Polska realizuje konsekwentnie.

Z AFRYKI WIEJE WIATR
NIEPOKOJĄCE meldunki z ostatnich dni od Afryki wieje silny wiatr ku Europie, na Malcie zanotowano wzrost radioaktywności w atmosferze, na południową Portugalie spadł czarny deszcz. Równocześnie prezydent de Gaulle ogłasza, że eksperyment w Reggane wzmożenił siłę i dumę narodową Francji. Z jednej strony entuzjazm kół oficjalnych Paryża, z drugiej strach przed zgubnymi skutkami eksplozji — i oburzenie. Dwie miary. Jeśli położony je na wagę, która z nich przeważa?

1.480 wypadków drogowych

WARSZAWA. W styczniu br. wydarzyło się w całym kraju 1480 wypadków drogowych (o blisko 100 mniej niż w styczniu ub. roku) w których zginęło 71 osób, a 848 odniosło rany. Rozbite zostały 1182 pojazdy mechaniczne. Nadal najwięcej wypadków wydarzyło się w Warszawie i Katowicach. Najmniej katastrof drogowych zanotowano w woj. olsztyńskim.

Wystawa grafiki polskiej

LONDYN. Staremi polskiego Instytutu Kultury w Londynie otwarta została w dniu 18 bm. w Arts Council Gallery wystawa współczesnej grafiki polskiej, zawierająca prace 22 naszych czołowych grafików. Wystawa potrwa około miesiąca.

Film „Normandie-Niemen”

PARYŻ. W najbliższych dniach wejdzie na ekrany kin paryskich film Jeana Dreville'a „Normandie-Niemen”. Są to dzieła słynnej francuskiej formacji lotniczej, która podczas drugiej wojny światowej walczyła przeciw Niemcom u boku radzieckich sił zbrojnych. Film został nakręcony w Związku Radzieckim w miejscowościach walk lotników francuskich.

Krwawa bitwa w Algierii

PARYŻ. Jak wynika z komunikatu dowództwa francuskiego w Algierii w okolicach Guelma (Wschodnia Algieria) doszło do czwartek do ciężkiej bitwy z powstańcami algierskimi. W czasie walki powstancy algierscy stracili samoloty francuski. Francuzi użyli znacznych sił powietrznych i samolotów. Bilans strat — według komunikatu — wynosił po stronie algierskiej 16 zabitych i 4 wziętych do niewoli, a po stronie francuskiej 6 zabitych i 10 rannych.

Encyklopedia dla... dzieci

WARSZAWA. „Świat dziecka” — pod takim tytułem wydawnictwo „Wiedza Powszechna” przygotowuje encyklopedię dla dzieci. Będzie to obszerna publikacja przeznaczona dla „czytelników” w wieku 5—8 lat, zawierająca barwne ilustracje różnych postaci, zwierząt i przedmiotów wraz z odpowiednimi prostymi tekstami. Jej głównym celem jest pobudzenie ciekawości dziecka, przyzwyczajanie go do obcowania z książkami typu encyklopedycznego oraz do korzystania z nich.

Jest syn

LONDYN. W piątek o godzinie 16.30 królowa Elżbieta urodziła chłopca — sześcioletniego. Doniósł o tym komunikat królewski opublikowany w Pałacu Buckinghamskim. Stwierdza on, że zarówno matka, jak i syn mają się dobrze. Nowy książę brytyjski będzie drugim z kolei po 11-letnim księciu Walli — Karolu kandydatem do tronu — przed swoją 9-letnią siostrą, księżniczką Anną.

MYŚLI TYGODNIA

Nikita Chruszczow: W polityce musimy postępować jak lekarze. Jeśli lekarz chce uleczyć chorego, to musi ustalić na jaką cierpi chorobę i jakie środki mogą go uzdrowić. Chodzenie koło chorego i uzalanie się nad jego losem, nie mu nie pomoże. Tak samo jest w polityce. Dobre życzenia i apele nie pomagają. Richard Butler, minister spraw wewnętrznych W. Brytanii: Nie poleć ani na Księżyc ani na Słońce. Chciałbym, aby polki zapanowały na naszej planecie.

DEPEZY FIZJOLOGICZNA

Zemsta szefa policji

W lipcu ub. roku wybuchł w Rzymie skandal. Szef policji Camello Morzano chciał ukarać policjanta Ignatio Melone za to, że złożył na niego doniesienie za przekroczenie przepisów drogowych. Dopiero minister spraw wewnętrznych obronił wykonującego swoje obowiązki policjanta. Szefa policji poczono przy tym, że i jego obowiązują przepisy.

Obecnie rozegrany został drugi akt. Melone stanął przed sądem oskarżony o sutenerstwo. Kilka dam lekkiego prowadzenia wycofało jednak przed sądem zeznania, za których oparty był akt oskarżenia. Pod groźbą więzienia — oświadczyły — zmuszono je do nich w śledztwie. Obrona oskarżonego ujawniła ponadto fakt, że Morzano rozkazał 120 policjantom śledzić Melone, by za wszelką cenę zdobyć dowody jego winy.

W trzecim akcie afery zapewne zabierze głos znowu minister. Tym razem z mniejszą pobłażliwością dla palającego zemstą szefa policji.

psychiatricznych przebywa 10 proc. więcej mężczyzn niż kobiet. Wypowiadała to wywołująca gwałtowną replikę jednego z deputowanych. W największym uniesieniu oświadczył on: Niech jednak szanowna pani powie, kto ich do tego doprowadza...



UWAGA OBJAZD

Od święta czy na codzień?

Przed kilku tygodniami zgłosił się do mnie młody człowiek z tematem, z tematem do konsultacji, sprawozdania, omówienia i ewentualnego rozwinięcia go w scenariusz filmowy.

Takie spotkania, z debiutantem i z jego tematem, są zazwyczaj podwójnie ciekawe. Po pierwsze — co to za indywidualność? Czy talent czy beztalencie, czy tzw. iskra, czy tylko dobre chęci? Odmawić nigdy nie należy. Talent uprzedziwie to znalazłszy, warto jednak wielu nieudanych nawet prób.

Po drugie, zaś cenę sobie podobne „konsultacje” właśnie ze względu na tematy. Tu bowiem (często niezależnie od talentu) ujawniają się współczesne zainteresowania młodych ludzi, ich sposób widzenia świata, kierunki zamierzonej przez nich interwencji społecznej. Jest to w gruncie rzeczy najciekawsza forma ankiety literackiej.

Ostatni temat, jaki mi przedstawiono, widać się to bardzo głośnym i tragicznym wydarzeniem. A mianowicie: z opolską katastrofą rozbitego przez pociąg autobus. Debiutanta porwał obraz ogólnego wybuchu solidarności społecznej, setek zgłoszeń honorowych krwiiodawców, dziesiątków gestów bezwzględnie bezinteresownych. Debiutant pomyślał o tym, by ukazać kilka osób na codzień, bardzo nieciekawych, „antyspołecznych” nawet, które w tej sytuacji zdają jednak tzw. egzamin dobroci i bohaterstwa, pomagają, na wyści-

gi biegną ze swym szlachetnym sercem na pomoc. Przynajmniej — intencja wielce szlachetna i zamysł porządny. Ja jednak uległem pewnej irytacji, a nawet całkiem zdecydowanemu zdenerwowaniu. Oto bowiem raz jeszcze, przy okazji debiutanckiego tematu powrócił do mnie „bohater odświętny”. Na codzień taki i owaki, nieciekawym i mętnym, zapity i głupi. Ale, gdy co do czego? Gdy nieszczęście, katastrofa, dramat... choć od razu bohater ze złotym sercem. Tak jakby już utarł się w naszym narodzie obyczaj, że potrzeba dopiero katastrofy, aby zagrało złote serce, odczuwała się czysta bezinteresowność, zgłosił się honorowy krwiiodawca?

A — przepraszam — jak z tym wszystkim ma być w takim razie na codzień?

Ja wiem że w Opolu miały miejsce sceny wielce szlachetne, wzruszające i pouczające. Nie zaleźnie jednak od Opola chętnie bym z reguły przeprowadził badania każdego bohatera na jego obywatelskość. W powszednim bowiem życiu o wiele bardziej interesuje mnie „człowiek na codzień”, „człowiek od święta”. Jestem najgłębiej przekonany, że przed nieszczęściem i katastrofą tyście razy częściej broni mnie człowiek porządny na codzień, niż bohater od wielkiego dzwonu. Że w istocie całe moje życie i ogromna większość jego prawdziwości, uzależniona jest od wartości „człowieka na codzień”, właśnie. I jestem nawet skłonny podejrzewać, iż w ostatecznym, uczynnym, dokładnie zbilansowanym rachunku o wiele trudniej być obywatel, niż bohaterem.

Nie zamierzam tu atakować bohaterów. W żadnym wypadku! Proponuję jednak w zasadniczy i podstawowy sposób podnieść w wyższą rangę obywatela. Proponuję przeprowadzić swoistą kanonizację tego pojęcia, które uprost kłuje w oczy swą nieefektywnością, brakiem papużki krzykliwości i blasku pałacych piór.

Historia bowiem uczy, że na bohaterów mogliśmy wśród nas liczyć zawsze. Ale jak to jest z nieefektywnymi, a najcenniejszym dla narodowego życia „człowiekiem na codzień”? Czasami odnośnie wrażenie, że wobec niektórych sarmackich obyczajów uparte i uczciwe „człowieczeństwo na codzień” wy maga u nas szczerego... bohaterstwa. Brosz. E.K.



Czy grozi nam technokracja?

Ostatnie Plenum Partii postawiło na porządku dziennym sprawę przyspieszenia postępu technicznego jako zadanie pierwszoplanowe. Od doceniania wagi i należytego zrozumienia tego problemu przez świat naszej nauki i techniki zależy przede wszystkim w decydującej mierze rozwój gospodarczy kraju. Niestety, wśród pewnej grupy techników-praktyków jak i techników-pracowników naukowych pokutuje błędne niekiedy rozumienie treści pojęcia postępu technicznego. Mam tu na myśli tych, którzy przez postęp techniczny rozumieją tylko i wyłącznie czystą technokrację.

Koncepcje technokratyczne, które zrodziły się w latach dwudziestych naszego stulecia w USA, aczkolwiek nie zyskały sobie tam zbyt wielu zwolenników, w Polsce dość głęboko zapuściły korzenie. F. Zweig określa technokrację jako „wyniszenie wiary grupy inżynierów w potęgę techniki w gospodarce narodowej. Chodzi o technokratów o transplądowanej idei technicznych do ekonomii. Jest to wulgarny racjonalizm — w postaci naiwnego technizmu”. Teoretyczne podstawy tego ruchu sformułował jeszcze w 1919 roku Thorstein Veblen w pracy pt. „The Engineers and the Prince System”. Według tej teorii organizację produkcji powinien objąć inżynierowie, zastępując przedsiębiorców, finansistów i ekonomistów.

W Polsce tendencje technokratyczne najsilniejszy wyraz znalazły u I Kongresu Techników w Łwowie w 1937 r. Mimo rewolucyjnych zmian ustrojowych znalazły również swoje odbicie w kongresach w roku 1946 i 1952, a nawet chociaż już znacznie słabiej na kongresie w roku 1957. Nie ulega wątpliwości, że obecnie przeważająca część inżynierów i techników zupełnie dobrze zdaje sobie sprawę z właściwej roli techniki w gospodarce narodowej. Niemniej jednak tendencje technokratyczne nie zniknęły i fakt ten stanowi pewne niebezpieczeństwo dla właściwego rozumienia i wykonania uchwał IV Plenum.

Najogólniej rzecz biorąc, gdy mówimy o postępie technicznym, mamy na myśli głównie lepsze opanowanie przez człowieka świata materialnego — sił przyrody. Wkraczamy w inną dziedzinę, kiedy od rozpatrywania zjawisk postępu technicznego przechodzimy do jego wykorzystania. Wówczas kryteria oceny przydatności techniki muszą być kryteriami ekonomicznymi. Każdy technik powinien dokładnie zdawać sobie sprawę z faktu, że nowoczesna technika nie jest celem samym w sobie. Nie możemy stosować nowej i najnowszej techniki dla samej techniki, ale stosować ją należy zawsze wtedy, kiedy daje nam korzyści społeczne i ekonomiczne. W każdym wypadku zachodzi konieczność dokonania rachunku ekonomicznego.

Organizacja taka wymaga ponadto, by inżynier jako „kapitan produkcji” miał opanowane nie tylko przedmioty zawodowe, ale ponadto posiadał teoretyczne i praktyczne przygotowanie z zakresu ekonomii politycznej, ekonomii przemysłu, organizacji rachunku kosztów, kalkulacji itp. i to bez względu na to czy będzie on pracował na stanowisku kierowniczym czy też produkcyjnym.

Uchwalił IV Plenum oraz ostatnie uchwały rządu w sprawie np. analizy techniczno-ekonomicznych mogą postawić wiele przedsięwzięć jak i kadre techniczną w trudnej sytuacji, ponieważ wielu jej przedstawicieli nie ma odpowiedniego przygotowania ekonomicznego. „Uekonomicznienie” studiów technicznych domaga się kierownicy przemysłu, wskazując na konieczność rozbudowy programów naukowych o problematykę organizacji produkcji. Pobieżna analiza niektórych tylko programów naukowych uczeni technicznych krajów rozwiniętych gospodarce z programami w uczelnich polskich wskazuje na poważne dysproporcje. Stosunek ilości godzin ekonomiczno-humanistycznych do godzin technicznych wynosi w USA — 25,1 proc. ZSRR — 18,2 proc., w NRD do 15,4 proc., w Polsce od 2,5 do 5,3 proc.

Jest sprawą oczywistą, że bez właściwego „uekonomicznienia” studiów technicznych inżynier nie może należycie interpretować zjawisk gospodarczych, nie jest w pełni zdolny do ustalenia racjonalnego programu produkcji, nie ma podstaw do pełnego i ekonomicznego wykorzystania nowoczesnej techniki. Sprawdzenie tych umiejętności wyłącznie do uzdolnień czy też doświadczenia oznacza po prostu negowanie faktu, że w organizacji procesów produkcyjnych i stosowaniu postępu technicznego istnieją obiektywne prawidłowości, które można poznać tylko w sposób naukowy. Tak więc proces wprowadzania u nas nowoczesnej techniki odbywa się w niedostojnych do tego formach ekonomiczno-organizacyjnych. Siad wniosek — na niskie wskaźniki techniczno-ekonomiczne w przemyśle polskim, wpływa nie tyle z technika ile z organizacji, a na kiepską organizację wpływa niewłaściwy sposób kształcenia kadry inżynierskiej. Kultura techniczna i cywilizacja techniczna wymaga inżynierów i techników ekonomicznych, którzy są zarazem i dobrymi organizatorami produkcji.

Mgr ZDZISŁAW DYMEK adiunkt AGH

Nie od razu Polskę zbudowano...

Burzliwy Dunajec przecięty nowoczesną zapora rozlewa się w potężne jezioro Rożnowskie. W pobliżu zapory, nad brzegiem Dunajca leży stara wieś Rożnow, a w niej szereg zabudowań: ruiny dwu zamków, drewniany kościółek z XVIII wieku i XIX-wieczny dworek. Zamek na wzgórzu wznosił w XIII w. rycerz z rodu Gryllów. W XIV w. przeszedł w ręce horatelskiej rodziny Jaxa-Rożnow, która rozbudowała go w wielką warownię obronną. Od ich nazwiska okolice wsi Łazy przyjęła nazwę Rożnowa. Do tego właśnie zamku zawitał raz w gościnę sławny rycerz Zawisza Czarny. Został tu przez czas dłuższy. Spodobała mu się okolica i... historyczna córka pana na Rożnowie. Odbiły się uroczyste zaślubiny i huczne wesele. Stąd właśnie, od pięknej żony ruszył Zawisza na pola Grunwaldu na zwycięski bój z Krzyżakami. Kiedy w 15 lat później poległ bohaterka śmierała pod Gótebnem, a synowie jego zginęli w tragicznej bitwie pod Wambornem, zamek przeszedł jako wiano w ręce Tarnowskich. Rożnowie nie chcieli, aby ich gniazdem władali obcy i zamek odebrali. Tarnowski zbudował wtedy nowy w dolnym Rożnowie. Działają oba zamki leżą w gruzach. Resztki murów i baszt zachowanych z górnego zamczyska Zawiszy Czarnego — na zdjęciu.



1810 — 1960

Jutro wieczorem Artur Rubinstein inauguruje recitale w Warszawie Rok Chopinowski, obchodzony dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. W poniedziałek rozpoczyna się w stolicy jedna z największych imprez muzycznych w skali światowej — VI Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. Przez szereg tygodni cały kraj rozbrzmiewać będzie tonami naszego wielkiego kompozytora, największego jakim poszczyci się może polska muzyka. Imprezy Roku Chopinowskiego w Polsce są skromnym wyrazem hołdu narodu dla genialnego Twórcy.

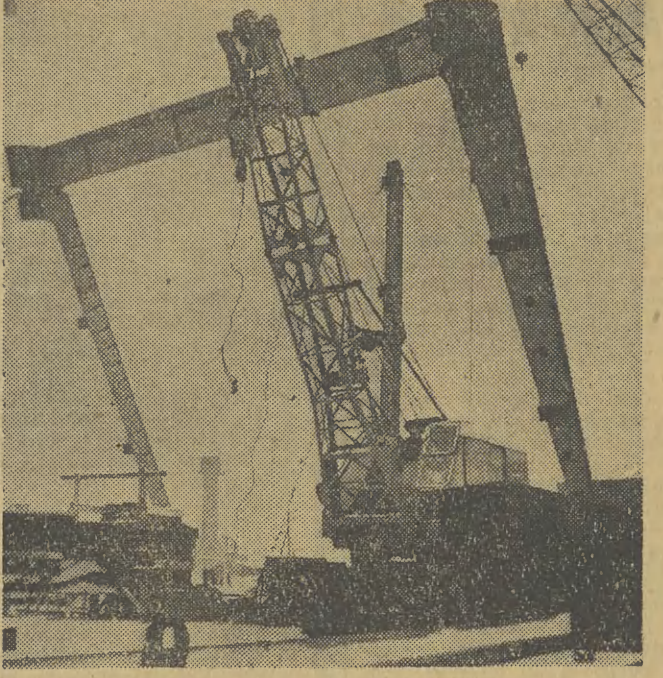
Janosikowe dutki

— Nie szukaliście, gazdo? — Nie takie mędraki był jak ja, i nie nie znalazł. Ha, są w górach dutki, są i czekają na ludzi... Niemal trud kosztowało zebranie o gazdy dalszych informacji, dobrze trzeba było się nasukać po starych ksiązkach, w wreszcie zastało się choćby skromny obraz legendy o tatrzańskich skarbach. A może to i nie legenda? Zresztą nie moja to sprawa, relacjonuję tylko to, co sam już wiem na ten temat.

Pomoc dajcie... dokumenty Dalekie to dzieje. Równie chyba naszej historii. Niepisana tradycja już w X w. mówi o ukrytych w Tatrach skarbach, choć pierwsze historycznie stwierdzone zapiski na ten temat pochodzą dopiero z wieku XIII. Czy szukano tu już wtedy skarbów? Nie wiadomo. Ale znając zachłanność ludzka można wierzyć, że niejednym myślowo po górach w pogoni za fortuną. Rozkwit poszukiwań przypada dopiero na początek w. XVIII. Zbiegł się wówczas w nasze góry przerożni awanturnicy i to nie tylko polskiego pochodzenia. Najsłynniejszym z nich był Polak Michał Chrościński — alchemik z zawodu. On to właśnie „popenił” nawet dzieło, w którym opisuje swoje i innych poszukiwania za tatrzańskimi skarbami. Osobiście przyszukiwał okolice Jaworowej Doliny, Lodowatego Szczytu i doliny rzeki Białki. Głównym zaś celem było znalezienie legendarnego Żabiego Jeziora. Jeśli wierzyć ówczesnym opisom, Żabie Jezioro znajdował się między gdzieś wysoko

Na Janosikowych szlakach

— Słyszałeś panocku o zbójnickich dutkach? — Gdzie? — zapytałem niemądrze. — A w górach, między skałami, w dziurach tajemnych. Od lat one tam leżą. Złoto, talary, diamenty — jak spłonie lzy cyste. Wielogodne bogactwo. Janosiki je zostawili, przez góry z Orawy i Spiszu wracali do domu. Nie jeden zapomniał potem o nich. Albo go gdzieś ubili to i nie miał komu powiedzieć o dutkach. I leżał haw do dziś na Myślenickich Turniach lub gdzie indziej. Tylko nikt ich nie znalazł, bo głęboko w skałce skryte. Król Gór pilnuje.



W Stoczni Szczecińskiej Im. Adolfa Warskiego postawiono pierwszą część słupów bramyowej o szerokości 25 metrów, która w dużym stopniu umożliwi skrócenie czasu montażu kadłubów dziesięciotysięczników. Na zdjęciu: Ustawienie słupów bramyowej.

Reflektorem po województwie Kamień?

Powiat brzeski należy do dobrze zalęsnionych. Lasy zajmują 18 proc. powierzchni powiatu. Blisko 6,000 ha stanowią lasy będące własnością chłopów wsi, lub wspólnot.

Brzeska organizacja partyjna liczy 1.419 towarzyszy. Podstawowe organizacje partyjne działają w 60 wsiach. Trzy białe plamy nie zostały dotąd zlikwidowane w 47 wsiach.

Do 1961 r. witecznie przewidziane jest zakończenie prac związanych z podłączeniem budynków w Brzesku do sieci gazowej. Ogółem koszt tych prac wyniesie 5 mln zł — z tego 1.200 tys. daje społeczeństwo Brzeska.

Kółka rolnicze działają w 84 wsiach powiatu Brzesko i skupiają 3.200 członków. Do tychczas 8 kółek rolniczych zakupiło już maszyny z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Wpłaciły odpowiednie sumy na zakup maszyn dalsze 4 kółka, a 7 wsi gromadzi środki pieniężne na zakup maszyn.

100 ha — 74 osoby

Ciekawa jest statystyka mówiąca o zatrudnionych w rolnictwie. Na 100 ha użytków rolnych przypada aż 74 osoby pracujące na roli, zamieszkałe 54 osób, które w warunkach obecnej mechanizacji z powodzeniem potrafiłyby uprawić te same ilości ziemi. Powiat posiada więc 12-tysięczną nadwyżkę siły roboczej. Gdzie zatrudnić tych ludzi?

W powiatakach Przemysł miejscowy — to wspomniane na wstępie znane w całej Polsce, a ostatnio także i w USA (eksport) Zakłady Piwowarsko-Stodowcze Okocim Zatrudniają one 804 osoby, Brzeskie Zakłady Przemysłu Terenowego zatrudniają 82 osoby. Przedsiębiorstwo Budowlanego Terenowego — 163 osoby. I to byłoby wszystko. Reszta to urzędy i placówki handlowe.

Na tym wyczerpują się możliwości. Planowana rozbudowa istniejących zakładów przemysłowych w najbliższych latach da niewiele. Hołd miejsce pracy. A tymczasem tylko w 1958 r. wydano na dopłaty do bilietów miesięcznych 21 mln zł. Widąc z tego, że koszty budowy każdego dużego zakładu, który mógłby zatrudnić ludzi dojeżdżających z powiatu brzeskiego do pracy, sąby co by się zwrócić. Warunki lokalizacji są bardzo korzystne. Przez powiat przebiega linia kolejowa Kraków — Przemysł, Brzesko leży też na linii rozległej łączącej Rzeszowską z Krakowem i Śląskiem. Są linie elektryczne. Powiat jest w wysokim procencie zelektryfikowany (72 wście na ogólną ilość 107).

Propozycja Mimo tych plusów zażeń kursowy zakład nie będzie tu budowany. Co więc pozostaje? Gdy zadenam to pytanie w Brzesku, usłyszałem odpowiedź: rolnictwo przy obecnym nadmiarze rąk do pracy nie posiada większych perspektyw rozwoju. Turystyka — poza rejonem Czchowa — także nie. Ale właśnie północniowa część powiatu posiada wielkie zapasy kamienia budowlanego. Są też duże możliwości czerpania energii. I dlatego wydaje się, że rozwój przemysłu materiałów budowlanych ma dużą szansę rozwoju. Inwestycje tego rodzaju szybko się amortyzują. Materiałów budowlanych ciału brak. Biorąc pod uwagę dobre warunki komunikacyjne powiatu brzeskiego, transport materiałów budowlanych nie nastreżaby większych trudności. Warto więc dobrać zastanowić się nad tą propozycją.

To się robi

Zamierzenia i plany są dość skromne. W ramach inwestycji zdecentralizowanych powiat dysponuje na lata 1960-65 kwotą 25.800 tys. zł. Przewiduje się budowę odcinka drogi Czchów — Iwkowa. W zakresie oświaty przewiduje się budowę 12 szkół podstawowych, w tym trzech szkół pomników Tysiąclecia. Szkoły — pomniki powstaną w Dębnie, Łysej Górze i Zakliczynie.

W zakresie zdrowia przewiduje się dokończenie budowy ośrodków zdrowia w Iwkowej, Zakliczynie i Czchowie, a rozpoczęcie budowy w Borzęcinie i Wojniczu. W zakresie przemysłu terenowego planuje się budowę maszyn (dawster PSS). PZGS namasiat ma zbudować przetwórnice owoców i warzyw. Przewiduje się także budowę wytwórni materiałów budowlanych, budowę i przebudowę piekarni i maszyn wlecijskich, rozbudowę spółdzielni mleczarskiej itp. W zakresie kultury i kultury fizycznej przewiduje się urządzenie 7 świetlic, a to: w Jadownikach, Łysej Górze, Łonowej, Sielcach Małych, Borzęcinie Górnym, Filipowicach i Wojniczu. W Wojniczu powstanie boisko LZS, a basen pływaki zostanie zbudowany przy stadionie w Okocimiu.

Jeśli idzie o inwestycje zdecentralizowane, to powiat dysponuje na okres 5-letni sumą 144 mln zł. Najwięcej z tego, bo aż 78,4 mln zł pochłonie rolnictwo. Suma ta przeznaczona będzie przede wszystkim na meliorację i elektryfikację wsi.

Pieniądzy mało — ludzi dużo Jak z przytoczonych wyżej liczb wynika możliwość finansowa gospodarzy terenu — rad narodowych, są niezwykle skromne. Nie słychać nie o tym, aby miały tu powstać jakikolwiek zakłady w ramach inwestycji ogólnopolskich. A tymczasem Brzesko posiada duże rezerwy siły roboczej: zdolnych do pracy jest w powiecie 32.800 osób. W tym 25.800 kobiet. Z braku pracy na miejscu poza powiatem brzeskim pracuje 7.227 osób. Z tego około 2,5 tys. ludzi dojeżdżają codziennie do zakładów pracy w Tarnowie, Bochni, Krakowie i Nowej Hucie. Bardzo dużo ludzi mieszkających stale w powiecie brzeskim pracuje na Si-

Szczególnym magnesem były dla poszukiwaczy dawne szlaki zbójnicze. Przecież Tomanowa i Dolina Kościeliska. Odczyły legendy o Żabim Jeziorze, gdzie zatopione miały być największe skarby. Jaki wielka była liczba poszukiwaczy niech świadczy fakt, że w pewnym okresie trzeszali się nawet w związku, do którego należeli nie tylko górale, ale i „miasłowi”. Obowiązywały wśród nich niepisane prawa solidarności „zawodowa”, specjalne szlify do oznaczania szlaków na mapach, znaki szczególne i zakłęcia dla odstraszenia „złych mocy”.

I szli w góry, przetrzasali każdy żleb i przejście, grotę, i wąwozy. Podobno dziś jeszcze w górach w Grocie pod Pisaną i w Wąwozie Kraków, w Dolinie Kościeliskiej można na skałach odnaleźć tajemne znaki ryte ciupagami i oskardami, napisy i cyfry, które służyły miały za drogowskaz. A że Tatry należą do nielatających gór nawet dla wysokołonego alpinisty, niejednym poszukiwaczom zapłacił życiem. Żądza ziota i bogactw była jednak silniejsza od groźnych niebezpieczeństw.

Na konto poszukiwaczy trzeba jednak zapisać pewne osiągnięcia i zasługi, które nie im ale potomnym stokrotnie się procentowały. Rozsławili bowiem imię Tatry, wytyczyli wiele przepięknych szlaków, wędrownych, niejednej dolinie, wielu szczytom nadali nazwy, w sumie odkryli piękno tatrzańskich wierzchołków i hał. Odchodzili jednak zawiadzeni, nie zdając sobie często sprawy z tego, że znaleźli bogactwa cenniejsze od zbójnickich talarów.

Tysiąclecie

Wisła i Warta

W Złoczynie św. Metodziego z końca IX lub na początku X w. czytamy, że pogański książę, potężny i bardzo, siedząc w Wiśle u...
W istniejącej pod określeniem „Geografia Bawarskiego” zapisie frankońskiej z IX wieku, można jest o plemieniu „Uistane”. Król angielski Alfred Wielki panujący w latach 871-901 w swej księzce: Opis Germanii notuje, że na wschód od Moraw rozciąga się kraj Visteland. Czesi historyków uważa, że granice Wisłan na południu stanowił łuk Karpat, od zachodu Sudety, na wschodzie Stry i Bug, na północy Północna. A jednak kolebka państwowości polskiej były nie ziemie nad Wisłą, lecz nad Wartą. Dlaczego? Nie raz już wypadło pisać, że legenda bardzo często rozmyja się z prawdą historyczną. Legenda głosi, że przyjmując chrzest Mieszko chciał się uchronić przed najazdami niemieckimi. To prawda, że teoria o koniakości nauracania pogon mieczem była bardzo rozpowszechniona aż do XV wieku, kiedy obalili ją Polak, Paweł Włodkowicz z Brudzewa — jednak historycy udowodnili, że w latach 963-972 nie było w ogóle konfliktu z Niemcami. Mieszko uważano oficjalnie za przyjaciela cesarza. Spójrzmy na mapę. Na zachodzie kraj Polan osiwnięty był od najazdów ziemiami Słowian połabskich, zaś plemiona mazowszańskie i małopolskie odprądały państwo gnieźnieńskie od Czech i Moraw. Kiedy poprzednicy Mieszka, (bezpieczni) umacniali swój kraj, Wisłanie musieli bronić się przed najazdami sąsiadów. Około 380 roku Świętopelk, władca państwa wielkomorawskiego podbił terytorium Wisłan w X w. Wisłanie ulegają zwłocz Czechom. W tym samym czasie Piastowie nad Wartą krzepną w siłę. Wspomniamy już „Geograf Bawarski” wyliczając różne plemiona polskie podaje zarządcę iść grodów, którymi dane plemię dysponowało. Na Śląsku w. Działoszanie posiadali 20 grodów, tyż Opolanie, Słezanie mieli 15 grodów, a Góleszycy tylko 5. Tymczasem mieszkańcy dzisiejszej Wielkopolski rozporządzali 98 grodami. Rekordowa ilość. Mówi ta liczba dowodnie, że nad Wartą osiągnięto najwyższy poziom rozwoju, że tutaj najwcześniej ksztaltowały się poczł feudalizm. Wg prof. Zygmunta Wojciechowskiego w 963 roku państwo Mieszka zajmowało terytorium około 193 tys. km kwadratowych. Kazimierz Wielki zaczął swoje rządy od 106 tys. km kw.

Nic więc dziwnego, że właśnie Polanie byli motorem integracji ziem polskich. W ciągu 23 lat Mieszko zdobył Pomorzę Zachodnie ze Szczecinem, Śląsk z Wrocławiem i Małopolskę z Krakowem. Państwo Wisłan zostało przyłączone w 989 roku. Ze jednak historia potrafi być przekorna, w ciągu niewiele lat podbiła ziemia staje się centralnym ośrodkiem państwowości. Stolicę przeniesiono do Krakowa... (A. W.)



SZTUCZNE ARTERIE

Od 50 lat chirurdzy usilowali rozwiazac problem zastepowania zuzytych arterii w organizmie ludzkim — jakimis trwałymi namiastkami. Próbowano najrozmaitszych sposobów i materialów. Od rurek szklanych wyłożonych parafiną — lub aluminium (pokrytych srebrem, czy złotem), sztywnych rurek z mas plastycznych, odcinków własnych żył pacjenta, arterii osób zmarłych, pasków nylonu (tego samego, z którego szyje się bielizna damska) — do tkanin ze sztucznego włókna w kształcie rurek bez szwów, wytwarzanych na maszynach do wyrob... sznurówadeł.

bezpieczny, gdyż najeźcej tego typu schorzenie nie alarmuje w ogóle pacjenta, a niebezpieczne — sprzedawca szynka, nieunikniona śmierć i to w ciągu roku lub dłu lat po diagnozie lekarskiej.

Jednakże medycyna wynalazła środek zapobiegawczy tej ostateczności: przez szczytę tętnicy. Szczególnie przemysł chemiczny USA — na podstawie wielu zmudnych prób i eksperymentów uczonych oraz chirurgów — praktyków, zaczął ostatnio produkować sztuczne arterie. Najbardziej odpowiednim materiałem okazał się ten nylon. To znaczy: mocna plecionka nylonowa o wytrzymałości tkaniny opony samochodowej! Jest to gętki przewód z nie załamującego się i nie skręcającego się nylonu.

Jak wykazała praktyka — sztuczna arteria z powodzeniem zastąpiła w tysiącach pacjentów — ich dawne, zużyte i zniszczone schorzeniami aorty.

Oczywiście, nie ma jeszcze gwarancji, że rurka nylonowa spełni swoją rolę zastępczą, niejako dożywno — ale i w takiej sytuacji istnieją zawsze możliwości ponownej wymiany arterii, drogą nowej operacji. Bądź co bądź, perspektywa uniknięcia śmierci na skutek aneuryzmu — nawet przy kilku zabiegach operacyjnych — staje się poważnym osiągnięciem w walce o życie chorego.

Jako ciekawostkę o niebiałym charakterze — trzeba wymienić fakt, że wiek pacjenta nie gra żadnej roli przy przeszczepianiu arterii, a tym samym — „leczeniu” tętniaka. Np. 84-letnia kobieta została uratowana przed śmiercią, po chirurgicznej wymianie aorty. Nylon ma więc ogromną przyszłość w tej dziedzinie. (ber)



Kolej Ziemia — Księżyc...

„można by zbudować z wyrobów walcowanych, które w 1985 roku wyprodukuje hutnictwo radzieckie. Ponadto starczyłoby jeszcze żelaza na zbudowanie odpowiedniej ilości pociągów do obsługiwaną tej trasy, liczącej 304 tys. km długości.

Produkcja surowki żelaznej w Związku Radzieckim wzrosła w planie 7-letnim z 40 do 70 mln ton, stali — z 55 do 90 mln ton, wyrobów walcowanych — z 43 do 70 mln ton (USA produkują obecnie ok. 55 mln ton surowki i ok. 10 mln ton stali).

Wykrywają guzy nowotworowe...

Medycyna zaczyna posługiwać się nową metodą odróżniania niekiedy odmiann ludzkiego i złośliwych guzów nowotworowych. Metoda ta polega na przepuszczaniu przez ciało pacjenta wiązki bardzo „szybkich” organ ultradźwiękowych (o częstotliwości 3 do 10 mln okresów na sekundę). Tkanka nowotworowa stosunkowo silnie pochłania te fale, co uwidacznia się na obrazie uzyskiwanym na specjalnym ekranie.

Zdaniem niektórych specjalistów, nowa metoda jest w wielu przypadkach skuteczniejsza i pewniejsza od radiologicznych metod rozpoznawania nowotworów.

Radarowa kontrola szos

W Anglii wprowadzono do użytku nowy typ aparatury radarowej, znanej pod nazwą „PETA”, przystosowanej do kontroli prędkości pojazdów motorowych na szosach. Aparatura umożliwia pomiary prędkości z dokładnością do półtora kilometra na godzinę. Kontroler radarowej przy użyciu aparatury „PETA” można dokonywać nawet podczas dużego nasilenia ruchu.

Koncerty dla... roślin

Na ostatnim międzynarodowym kongresie botanicznym, prawdziwą sensacją wywołały prace dwóch uczonych indyjskich — Singha i Panahia. Obserwowali oni mianowicie, jaki wpływ wywiera na rośliny — muzyka. Obserwacje te wykazały, że np. w pewnym gatunku rośliny wodnej, podczas codziennego, 25-minutowego koncertu zachodzą procesy znacznie przyspieszające wzrost tej rośliny. Podobnie, słuchająca systematycznie muzyki — mimoz, osiągnęła wysokość półtora raza przekraczającą „wzrost” mimoz, pozabawionej tego rodzaju rozrywk.

Pchły na Antarktydzie

Amerykański naukowiec, dr George Meyer, odkrył na Antarktydzie pierwsze insekty. Dotychczas mniemano, że kontynent ten — na skutek ostrego klimatu — jest wolny od wszelkich owadów.

Przenośne płuca

Dotychczas chorzy, cierpiący na paraliż mięśni klatki piersiowej skazani byli na leżenie pod aparatem, zabezpieczającym sztuczne oddychanie. Wprowadzono najnowsze modele tych aparatów zostały znacznie ulepszone, są lżejsze i wygodniejsze — ale chory nie może się poruszać.

Ostatnio skonstruowano nowy aparat w postaci pasa, który przypomina szczyt. Aparat ten umożliwia choremu zajęcie pozycji leżącej, a nawet w niektórych wypadkach — opuszczanie łóżka i chodzenie. W razie uszkodzenia aparatu odzywa się dzwonek alarmujący.

Yeti w USA?

W mieszczyku „True” ukazał się artykuł na temat odkrytych niedawno śladów tajemniczych istot w górach Kalifornii.

Kilku myślnych oraz członkowie ekipy budującej w tym dzikim zakątku — pierwsze drogi — trafiło na ślady stóp przypominających stopy ludzkie, ale ogromnych rozmiarów — 40 cm długości. Ci, którzy rzekomo widzieli kalifornijskiego Yeti twierdzą, że ma on 2 metry wysokości, wyglądem przypomina człowieka, lecz ciało jego jest pokryte gęstym, brązowym włosem.



W tych dniach prasa radziecka podała wiadomość o ustaleniu nowego rekordu świata szybkości przez helikopter MI-6. Załoga śmigłowca pod dowództwem pilota W. Ziemszkowa osiągnęła szybkość 288,92 km/godz. bijąc dotychczasowy rekord świata, ustanowiony przez lotników amerykańskich. Warto w związku z tym przedstawić helikopter MI-6 i przypomnieć w kilku słowach sylwetkę jego twórcy.

Najszybciej w ŚWIECIE!

Inżynier M. L. Mil, jako jeden z pierwszych w ZSRR, zaczął konstruować po II wojnie światowej helikoptery, którym nadano od jego nazwiska symbol „MI”. Obecnie rodzina tych śmigłowców jest już dość liczna, przy czym posiada ona także krewnych — helikoptery „KA” (konstrukcji N. Kamowa) i „JAK” (konstrukcji A. Jakowlewa) oraz zademonstrowany niedawno w Moskwie „latający autobus” i Erlicha. Pierwszym dzieckiem Milla był helikopter MI-1, skonstruowany w 1958 roku i zabierający 3 pasażerów. W 1952 r. zjawiał się helikopter MI-4, który w cztery lata później pobit na 600-kilometrowej trasie zamkniętej ówczesny rekord świata szybkości helikopterów osiągając 187 km/godz.

Helikopter MI-4 znalazł wszechstronne zastosowanie w gospodarce radzieckiej. W udrówkach kaukaskich i krymskich używa się go jako 10-12 osobowej taksówki powietrznej. MI-4 obsługuje również



ekspedycje geologiczne, służy do patrolowania lasów i wysadzania desantów przeciwpożarowych. Rozwija on szybkość użytkową 140 km/godz. i osiąga pułap 5.500 metrów.

Rekordzista MI-6 przewyższa swego starszego brata pod każdym względem. Jest to największy na świecie helikopter o jednym śmigle nośnym. Może on zabrać jednorazowo 70-80 pasażerów lub zmieścić w swym wnętrzu kilka ciężarówek i traktorów. Jego udźwignienie wynosi 39 ton wraz z ciężarem własnym. Helikopter MI-6 posiada ponadto daleki zasięg lotu.

MI-6 jest właściwie potrójnym rekordzistą. W październiku 1957 roku pobity został na nim światowy rekord udźwignięcia ładunku o wadze 12 ton na wysokości 2400 metrów. Lotnik radziecki, Kapraelian, pobit wówczas rekord amerykańskiego lotnika Andersona. Obecny rekord śmigłowca MI-6 jest o 40,53 km lepszy od rekordu amerykańskiego na trasie zamkniętej o długości 100 km. Przewyższa on także absolutny rekord świata szybkości helikopterów. Ten ostatni wynosił 258,6 km/godz. i ustalony został przez amerykański śmigłowiec S-56, konstrukcji Sikorskiego. Wynik helikoptera radzieckiego jest o przeszło 10 km lepszy od absolutnego rekordu świata pobitego w 1956 roku. Tak więc helikopter MI-6 odebrał już Amerykanom trzy rekordy światowe.



KTO TO WYMYSŁIŁ

Jak podawaliśmy, ok. 4 tys. lat p.n.e. rozbiła się bania z wynałkami. Egipcjanie, dzięki żaglom wypłynęli na morza — w innej części świata, w Azji dobrzy pracownicy wymyślili coś jeszcze bardziej praktycznego — na czołwie: skonstruowali koło i użyli je do celów użytkowych. W ten sposób powstał pojazd kołowy.

Pierwsi „konstruktorzy” pochodzący z Mezopotamii, kolebki dawnych kultur między Eufratem a Tygrysem, otworzyli przed ludzkością całkiem nowe perspektywy. Wprawdzie przypuszczają należy, że pierwsze koła w wozy idealnie krągłej linii nie miały, nie mniej zaczęły się — lepiej lub gorzej, ale naprzód. I choćby za to wszyscy specjalści w dziedzinie komunikacji, wszyscy bonzowie od transportu na całym świecie powinni im postawić pomnik. Już wtedy bowiem los dawał im do ręki zawód i chleb.

Inni ludzie dostali natomiast w prezencie możliwość szybszego poruszania się bez pomocy własnych nóg, możliwość przenoszenia dóbr nie na własnych plecach, możliwość pokonywania odległości. Korzystają z niej do dziś. Czasem kłną z lekka na środku lokomoty, ale temu już doprawdy wynalazcy z Mezopotamii winni nie są.

Projekt pojazdu kołowego był nie lada sztuką. Tu już trzeba było technicznego pomysłu. Teraz łatwo nam mówić o podwoziu czy osi, że to nie żadna rewelacja. Zmieniło się zreszycie w tej materii niezbyt wiele, od czasów zamierzchłych. Na nadwoziu natomiast „wyżywali” ludzie swoje snobistyczne ambicje. Breki, brozki, bryczki, caby, dykhanse, fatony, kabriolety, kałamaszki, karety, karliolki, koczki, kolasy, landa, powozy,



KTO TO WYMYSŁIŁ

wolanty... Jednym słowem od starożytnych rydwanów i kwadryg po zaczarowane drożki mistrza Hildefonsa.

Z Mezopotamii, ówczesny sprawnie działający aparat propagandy rozniósł sławę nowego wynalazku po całym świecie w temple ściele błyskawicznym. Już w epoce brązu w Europie znane są wozy słoneczne — pojazdy kultowe używane podczas procesji ku czci Słońca. Jeżeli też wkrótce starożytny Egipt, Babilonia, Assyria przejmując i udoskonalając pierwowzór.

A Polacy? No, jakże mogłoby się obejść bez naszego udziału. Przywiązaliśmy niewątpliwie dużą wagę do szerokiego upowszechnienia doświadczeń „po linii” koła jako takiego, jeżeli produkując je firmowała swoim nazwiskiem aż — dynastyczna figura.

Albowiem — pierwszym historycznym specjalistą od czterech kółek w Polsce był nie red. Elle, a ponoć niejaki Piast, z zawodu kolodziej.

Od jego zapewne czasów, Polacy kręcąc z takim zamiłowaniem... (zi)



Operacja. Wymiana zużytej arterii — na sztuczna.

lu powyżej 50 lat, ale niekiedy zdarzają się i u kobiet. Tętniak jest tu bardziej nie-

MEDYCINA

ŻYCIE we wnętrzu KSIĘŻYCA

Na powierzchni Księżycy nie ma życia. Może ono jednak istnieć we wnętrzu Srebrnego Globu — jak twierdzi astronom pułkownik, dr A. Dejca, na łamach leningradzkiego czasopisma „Ziemia”. Obszerny artykuł dr Dejcy poświęcony jest problemowi życia na planetach układu słonecznego. Jego zdaniem, warunki do życia na swej powierzchni mają (poza Ziemią) tylko dwie planety — Mars i Wenus. Życie na Marsie, jeśli istnieje, musiało przybrać innej formy niż na Ziemi. Atmosfera Marsa jest bowiem silnie rozrzedzona, a klimat tej planety przypomina klimat ziemskich okolic wysokogórskich. W atmosferze Wenus występują w dużych obfitościach dwutlenek węgla. Można przypuszczać, że pod osłoną gęstej warstwy powietrznej na Wenus rozwija się swoiste życie, posiadające pewne wspólne cechy z życiem, spotykanym w gorących i mokrych okolicach równika ziemskiego.

ŻYCIE we wnętrzu KSIĘŻYCA

Dr Dejca dopuszcza ponadto możliwość istnienia pewnych form życia we wnętrzu Merkurego. Merkury jest jedną z periferijnych planet układu słonecznego. Podobnie, jak Księżyc ku Ziemi — zwrócony jest on ku Słońcu wciąż jedną i tą samą stroną. Najprawdopodobniej nie ma tam atmosfery, a kontrasty klimatu na obu stronach jego tarczy są olbrzymie. Dr Dejca odrzuca możliwość istnienia życia na powierzchni Merkurego u styku gorącej i lodowatej strony planety. Uważa jednak, że górne warstwy kory Merkurego na tyle ostydiają zarówno ciepło jak i zimno, że niektóre żywe organizmy mogą występować pod nimi, podobnie jak na Księżycu.

Mówiąc o żywych organizmach na planetach, uczonego radzieckiego nie ma na myśli istot myślących. Jego zdaniem, należy wątpić czy takie istoty w ogóle istnieją na którejkolwiek z planet układu słonecznego poza Ziemią. Nie podziela on w związku z tym hipotezy prof. Szkolnickiego, że satelity Marsa są dziełem istot rozumnych.

Warto zauważyć, że artykuł dr Dejcy o możliwości występowania życia we wnętrzu niektórych ciał niebieskich układu słonecznego zbliżył się do opublikowania przez pismo „Znanie-Siła” opowiadania naukowo-fantastycznego o potworach zamieszkujących jaskinie księżycowe: ekspedycja Ziemi, przybyła na Księżyc, stacza z nimi walkę, z której wychodzi zwycięsko.

ZAPOMNIANE NARODY, PISMA I JEZYKI



Pismo starożytnych Egipcjan należy niewątpliwie do najstarszych w świecie. Było ono w użyciu już w czasach, kiedy faraon Menes zjednoczył państwa Górnego i Dolnego Egiptu (ok. 3200 lat p.n.e.) Świadczą o tym najdawniejsze inskrypcje hieroglificzne znalezione w grobach królewskich pochodzących z tego właśnie okresu. Pismo to powstało prawdopodobnie jako dalszy ciąg rysunków, kreślonych przez człowieka epoki przedhistorycznej dla oznaczenia określonych przedmiotów. Postępujący rozwój języka, jego komplikowanie się i wzbogacenie o nowe wyrazy i formy gramatyczne spowodowały, że ten archaiczny sposób pisania stał się niewygodny. Trzeba go więc było uprościć. Jednym z pierwszych kroków na tej drodze była zmiana znaczenia rysunków. Jeśli dawniej poszczególne obrazy oznaczały całe słowa, to teraz wyrażały już tylko pojedyncze sylaby. Zrozumiemy to łatwo na przykładzie: początkowo rysunek gwiazdy (w języku egipskim „sba”) oznaczał słowo „gwiazda” — potem był tylko już znakiem jednej sylaby „sba”, która (jak to z sylabami bywa) mogła wejść w skład dłuż-

szego wyrazu jako jego część składowa. Dla ilustracji przedstawimy te same kombinacje na przykładzie zacierpniętym z języka polskiego. Np. słowo „koniak”, gdybyśmy używali pisma hieroglificznego składałoby się z dwóch znaków sylabowych — pierwszy przedstawiałby rysunek konia (kon-), drugi rysunekmięka (kret-). Albo inny przykład: słowo „szklanka” wyrażalibyśmy znowu dwoma znakami — przy pomocy rysunku „szklid-” (szkl-) i rysunku „kreta-” (-kret).

Pamiętając, że pismo egipskie nie znało samogłosek, spróbujmy — dla lepszego zrozumienia tej kombinacji — napisać oba wyrazy bez samogłosek — i w jednym i w drugim wypadku będziemy mieli „rk”. Przeważa jednak ten sposób pisania bli dwuznaczny (bo np. w języku polskim znak „rk” mógłby oznaczać „rok”, „rak”, czy „ręka”) pisarze egipscy wprowadzili — celnie uniknięcia nieporozumień — znane nam już determinatywy. Np. rysunek domu mógł być w języku egipskim odczytany dwuznacznie — raz jako „dom”, drugi raz jako „wychodzić”. Jeśli więc piszącego chodziło o użycie tego drugiego słowa, do rysunku przedstawiającego dom dodawał rysunek kroczących nóg — i sprawa była „prosta”. Niestety, nie była ona prosta dla uczonych, którzy w kilka tysięcy lat potem (kiedy nikt nie posługiwał się już nie tylko pismem, ale nawet językiem starożytnych Egipcjan) — przystąpił do odczytania „tajemniczych znaków”.

Po wielu próbach udało się to Francuzowi Champollionowi, ponieważ jednak opisano odczytanie hieroglifów poświęcono wiele miejsca w literaturze popularnonaukowej, możemy sobie te sprawy darować. Warto natomiast wspomnieć o paru ciekawostkach: Otóż, język egipski znał tylko dwa rodzaje — męski i żeński. Dla oznaczenia liczby mnogiej rozróżniano — albo ten sam znak parokrotnie, albo też — dawano obok niego trzy kółka lub trzy kreski. Nuter nefer ra n. Kame — tzn. Bóg dobry, słońce Egiptu — to Egipt (czyli „czarna ziemia” tj. królowa). Neter hen b. Kame — tzn. sługa boży (tj. kapłan). Przeczytaliśmy to, dowolnie wybrane, słowa i zdania z języka starożytnego po to, żeby zwrócić uwagę Czytelników że... właściwie nie wiemy, czy tak właśnie i inne pisma obrazowe.

W. M. 1) W podobny sposób powstały i inne pisma obrazowe.



KSZTAŁCIĆ, ALE...

Może to i prawda, że krytyka jest sprawą stosunkowo łatwą. Potwierdzały to fakt, że ilekroć krytykującemu proponowano: zrób to lepiej, najczęściej kończyło się na propozycji. Oczywiście my też nie potrafimy „zrobić tego lepiej”, niemniej sposób, w jaki zamierza załatwić tę sprawę Ministerstwo Oświaty, prowokuje nas do zgłoszenia „ale”.

Brak nauczycieli jest zjawiskiem, które występuje od dawna i nęka nas nadal. I właśnie ta boleć podyktowała w pewnym okresie tworzenia czterofletnych liceów pedagogicznych, które — chociaż krytykowane — były koniecznością. Kiedy wydawało się, że nadszedł czas, aby masowo realizować postulat powszechnego wykształcenia, przynajmniej półwysokiego dla wszystkich nauczycieli, w szkole uderzyła fala wyżu demograficznego i zachwiała z trudem chwytała równowagę. Oto np. tylko w r. 1960 liczba uczniów wzrosła o 22 tys., co — przy obecnym przeciętnym nauczycielu pracą i ilością uczniów w klasie — tworzy sytuację bardzo ciężką.

Po dokładnym wycieceniu okazało się, że w przyszłym roku szkolnym potrzeba nam będzie około 15 tys. nowych nauczycieli, podczas gdy z różnego typu zakładów kształcenia wyjdzie ich zaledwie 8 i pół tysiąca. A zawod nauczycielski od dłuższego już

czasu nie cieszy się powodzeniem... Same licea pedagogiczne, którym przedłożono żywot na czas nieokreślony, nie zaspokoją jednak nawet najpilniejszych potrzeb. Zdając sobie z tego sprawę, Ministerstwo Oświaty zapowiedziało organizowanie jednorocznych kursów pedagogicznych dla absolwentów liceów ogólnokształcących. I właśnie te kursy, mimo całej przymusowej sytuacji, nasuwają pewne refleksje.

Wiadomo, że np. Ministerstwo Zdrowia, po kilkuletnim doświadczeniu, przedłożyło czas szkolenia pielęgnarek do lat dwu, przy czym podstawą przyjęcia do tych szkół jest również ukończona szkoła średnia. Pielęgnacja chorego jest na pewno pracą bardzo odpowiedzialną i wymaga w związku z tym dokładnego przygotowania zawodowego. Mimo całej inności zawodu pielęgniarstwa i nauczyciela, nawet na podstawie bardzo powierzchownego odczucia stwierdzić można, że praca pedagoga jest chyba równie odpowiedzialna, a na pewno bardziej skomplikowana i przygotowanie się do niej w ciągu jednego roku musi zaważyć na poziomie kształconych w ten sposób nauczycieli!

Może ktoś zauważy, że w liceum pedagogicznym, w którym znakomitą większość czasu pochłania nauczanie przedmiotów ogólnokształcących, czas przeznaczony na podstawy pedagogiki nie jest w sumie o wiele dłuższy. Nie przepowiadaliśmy takich wyciecen, wydaje się jednak, że zechodzi tu wyraźna różnica, w znacznej mierze niezależna nawet od ilości czasu przeznaczanego na nauczanie przedmiotów pedagogicznych. Cała bowiem atmosfera, jaką przesiąknięta jest nauka w tych liceach, zapewnia w jakimś sensie realizację programi pedagogicznego. Uczniowie są przez 5 lat wdrażani do przyszłego zawodu i pod kątem kształcenia ich osobowości planowany jest system pracy całego grona nauczycielskiego. Dodaj jeszcze należy bardzo istotny szczegół, który różni będzie w przyszłości młodzież uczącą się na kursach od młodzieży studiującej w liceach pedagogicznych. Chodzi mianowicie o to, że do liceów pedagogicznych przychodzi młodzież, która jakoś świadomie wybrała swój przyszły zawód, co bardzo ułatwia z nią pracę. A na kursach...

Wszystko to skłania do sporego doży sceptycyzmu w stosunku do zapowiedzianych kursów. Czy znaczy to, że należałoby Ministerstwo Oświaty gorąco odradzać wprowadzenie w życie owych projektów? W zasadzie tak to wygląda, tylko co wówczas zrobić z tą rzeszą dzieci, która stale się powiększa?

Jest jednak warunek, którego spełnienie może w jakiś radykalny sposób zmniejszyć niebezpieczeństwo związane z gorączkowym lataniem braków w kadrach nauczycielskich. Chodzi o jasne uprzedzenie kandydatów, że kurs ten jest tylko jakimś etapem wstępnym w zawodzie nauczycielskim. Ba, należałoby dodać — etapem przedwstępnym. Prawdziwe wejście do szkoły w charakterze wykwalifikowanego nauczyciela mo-

żliwe będzie natomiast dopiero wówczas, gdy absolwent kursu będzie się dalej kształcił na studiach nauczycielskich, systemem bądź to zaoocnym, bądź wieczorowym. Wprawdzie może przy tym zaistnieć obawa, że taki warunek zniechęci część kandydatów, których nadmiaru do pracy w szkole obecnie nie odczuwamy — ale tak będzie na pewno uczciwiej i jaśniej. Nie będzie liczenia na żadne ulgi w zdobyciu zawodu, unikanie się późniejszych rozczarowań i nieporozumień. (j)

Z TATIANA SAMOJŁOWĄ

W czasie zwiedzania największej radzieckiej wytwórni filmowej — „Mosfilm” — pierwszą osobą, którą spotkałam w Westibulu był nie kto inny, jak Tatiana Samojłowa, odtwórczyni głównej roli w filmie „Lecą żurawie”. W brązowym kożusku, w wielkiej futrzanej czapce i sportowych butach rozmawiała z telefonicznego automatu najpierw z krówcową, potem z koleżanką, potem z kolegą... Ani krztyny kokieterii i pozy. Jak tysiące spieszących się rano moskiewskich studentek wyglądała „na codzień” uroczą, jedną z najpopularniejszych dziś na świecie gwiazda filmowa...



„Mosfilm” zatrudnia dziś 3,5 tys. pracowników. W ubiegłym roku wyprodukowano tu 28, a w tym roku zamierza się wyprodukować 30 filmów. Pawilony tej wytwórni zajmują olbrzymi obszar 50 hektarów.

Czy zastój w budownictwie kulturalnym?

Społeczne budownictwo kulturalne stało się w ostatnich latach ważnym czynnikiem rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego wsi i małych miasteczek. Zapół jak i towarzyszył temu ruchowi był tak wielki, że przełamywał niejedną trudność wynikającą nie tylko z potrzeby nagromadzenia odpowiednich funduszy, ale również z braku materiałów budowlanych po cenach reglamentowanych, z nieprzystosowania istniejących przepisów, których zmiany nie nadążały za szybkim rozwojem budownictwa i za ogólną tendencją niesienia daleko idącej pomocy, jaką przejawiały instytucje państwowe na szczeblach centralnych i wojewódzkich.

Ale oto rok 1959 przyniósł pewne zahamowanie tego ruchu. W niektórych województwach (np. w rzeszowskim i warszawskim), gdzie daje się zaobserwować to zjawisko, nie można go jeszcze ująć w dane liczbowe, ale już w województwie poznańskim można z wszelką pewnością powiedzieć, że ilość komitetów budowy w ciągu ostatniego roku zmalała tam — w porównaniu ze stanem z roku poprzedniego — z 220 komitetów do 87.

Jako przyczynę zasadniczą trudności w budowie obiektów kulturalnych podaje się brak materiałów budowlanych. Tuż obok tego wyjawia się nieuzupełnienie uzasadnione. Zahamowanie budownictwa kulturalnego wynika raczej z wadliwego systemu rozdziału materiałów przez powiatowe i gromadzkie rady narodowe, które przy przydziałach z reguły pomijają to budownictwo.

Rzecz nie w tym, aby każda wieś czy osada, mająca ambicje posiadania świetlicy, natchniała je realizowała. Chodzi raczej o to, żeby pokryć kraj siecią obiektów kulturalnych, do których ludność nie musiałaby chodzić dalej niż 3-4 km. Trze-

ba by w tym celu wybudować w całym kraju około 6 tys. placówek kulturalnych. Tymczasem w roku 1960 powstanie na wsi około 300 tys. budynków prywatnych, na które są niezbędne materiały. W porównaniu z tak wielkim zapotrzebowaniem ze strony budownictwa prywatnego potrzeby społeczne budownictwa kulturalnego są, oczywiście, nieporównanie mniejsze i trudno sobie wyobrazić, by z ogólnej puli przeznaczanej przez państwo na budownictwo na wsi i w małych miasteczkach nie można było wygospodarować niezbędnych środków również na budowę obiektów kulturalnych.

Jako drugą przyczynę trudności wymienia się niewielkie sumy, jakie rady narodowe mogą przeznaczyć ze swych budżetów na budownictwo kulturalne. Fundusze te są istotnie niewielkie. Powiatowa rada narodowa przeznaczająca przeciętnie na ten cel około 300-500 tys. zł rocznie; fundusze gromadzkie w całym kraju przewidują na to łącznie 40 mln zł. Budowa ośrodków kulturalnych za te pieniądze jest, oczywiście, niemożliwa. Ale nie o to przecież chodzi, by rady narodowe wydawały na budownictwo kulturalne pieniądze wprost ze swego budżetu. Powinny one raczej inicjować to budownictwo, popierać je, pomagać w uzyskaniu kredytu, organizować imprezy, z których dochód przeznaczono by na budowę ośrodków kulturalnych. A przede wszystkim spoczywa na nich obowiązek aby w ramach istniejących możliwości i przepisów — maksymalnie uwzględniały potrzeby kultury, w tym również budownictwa kulturalnego.

Zahamowanie tempa budownictwa kulturalnego wynika bowiem w znacznej mierze z tego, że zapół ludności nie znalazł poparcia w działaniach bardzo wielu rad narodowych, że w licznych przypadkach te organa wiedzy państwowej nie tylko nie wykorzystaly realnie istniejących możliwości, ale działały wielokrotnie tak, jak gdyby poziom kultury w ich rejonie nie leżał im specjalnie na sercu!

T. PŁUZAŃSKI

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

TADEUSZ KWIATKOWSKI

Tytuł	Wspólny pokój
Scenariusz	Wojciech Has wg powieści Uniflowkiego
Reżyseria	Wojciech Has
Aktorzy	G. Holubek, A. Pawlikowski, A. Gajda, W. Ruszkowski, R. Pietruski
Treść	Młody, obiecujący pisarz przyjeżdża do swego przyjaciela, również pisarza, Mieszka, we wspólnym pokoju, który dzieje się z kilku innymi sublokatorami. I to jest właściwie cała fabuła, zakończona śmiercią (na gruźlicę) młodego prozaka. Akcja toczy się cały czas wśród rozmów w knajpach, kawiarniach i wspólnym pokoju.
pozytywy	Trzeci film Hasa, który świadczy o jego rozwijającym się talencie reżysera. W zwierciadle ustawionym pod specjalnym kątem obserwujemy życie cyganerii (z dwadzieścioro Spokołny rytym filmu, w którym reżyser rozgrywał z jakichkolwiek tricków. Umiejętnie podane skróty psychologiczne, mimo pozornego braku akcji. Doskonałe dobrane typy postaci, bez przesadnej „satyrycznej” podrobki pod epokę.
Negatywy	Trochę po macoszu potraktowany wątek miłosny. Słaba gra Gajdy w roli młodego pisarza Salisa. W paru martwych miejscach film wieje nudą.
Wnioski	Scenariusz mało ma wspólnego z powieścią Uniflowkiego, poza kilkoma faktami, samym wspólnym pokojem i nazwiskami bohaterów. Film z rodzaju nieatrakcyjnych, ale z ambicjami artystycznymi. Ludzie dobrze odbierają dialog, pełen ciekawego dowcipu i intelektualnych skojarzeń. Film o którym warto dyskutować.

Telewizja

Rodzaj	Teledwidzisko z cyklu teatr sensacji
Tytuł	„Kobra”
Autor	Charles B. Stephan
Reżyseria i scenografia	Czesław Szpakowicz
Aktorzy	Kęstowicz, Jarema-Stepowski, Katuski, Ruśniczek, Szydłowska, Tkaczyk, Dębowski i inni.
Treść	Rzecz dzieje się w Warszawie. Dyrektor spółdzielni, Grał zostaje postrzelony w swoim biurze. O usiłowanie morderstwa oskarżono młodego poetę, nadromego niechętnie poza miastem. W toku przewodu sądowego jawia się naraz niejaki Kowalski, robotnik fabryczny spod Warszawy, który kieruje sprawą na inne tory. Oskarża on dyrektora swej fabryki, Bielskiego o dwukrotne zamachy; na jego życie i życie Grała. Bielskiowi bowiem okazuje się byłym gestapowcem i z obawy, że zostanie rdekonspirowany przez Kowalskiego — postanowił sprzątnąć niewygodnych świadków. Kowalski bowiem poinformował telefonicznie Grała o swym odkryciu i podczas przebywania w budce telefonicznej został postrzelony w głowę przez Bielskiego. Oczywiście, organ MO ujęły sprawcę — a sądzony poeta prosił o przebaczenie swą niewinną żonę.
pozytywy	Dobre dekorek filmowe z plenerów. Interesujący początek. Widowisko bez potknięć technicznych.
Negatywy	Bardzo prymitywna budowa wątku kryminalnego. Naiwna treść. Nieznosna dźwięczność (rozmowy w biurze spółdzielni). Rozwiązanie konfliktu przy pomocy chwyty, swanego deus ex machina. Dialogi na poziomie szkoły powszechnej.
Wnioski	Jedno z nieudanych przedstawień „Kobry”, których niestety coraz więcej na ekranie telewizyj.

teatr

Sala	Mała scena Teatru im. Słowackiego Klub ZZK.
Tytuł	„LATO”
Autor	Tadeusz Rittner
Reżyseria	Mieczysław Górkiewicz
Dekoracje	Andrzej Majewski
Aktorzy	A. Barczewska, A. Dohrowolska, E. Dankiewicz, K. Hanel, A. Karzyńska, A. Walewska, M. Górkiewicz, J. Stanek, Z. Suknarowski, T. Teodorczyk.
Treść	Upał. W nadmorskim sanatorium, gdzie więcej kobiet niż mężczyzn — atmosfera niewyżycia i neurastenii. Młody, nieśmiały kuracusz zakochuje się „histerycznie” w żonie dyrektora sanatorium. Widząc to szalony mąż wpada na szatański pomysł: sugeruje młodzieńcowi jako lekarz, że jego życie zgania razem z końcem lata. Ma to załamać młodego człowieka. Tymczasem wywołuje w wątłym młodzieńcu nagłą energię do bójnego przejęcia swych ostatnich chwil. Zamierza porwać dyrektorkę, oczarowaną tą metamorfozą. Mają uciekać stąd, gdy młodzieńiec dowiaduje się, że jednak będzie żył, bo diagnoza dyrektora była podyktowana zazdrością. Staje się znowu niewydarowanym mężczyzną, próbuje samobójstwa. Ratują go i wszystkie wraca do dawnego stanu. Bohaterowie powrócili do swoich poprzednich ról.
pozytywy	Próba unowocześnienia tej pachnącej już lekko natfalią tragikomedi Rittnera przez dodanie jej akcentów zdecydowanie komediowych, a przy zatarciu granic poważnego dramatu. Trochę kpinny z tąd psychologicznych początki XX wieku. Dobra aura przedstawienia. Finezjna dekoracja. Piękne kostiumy przybliżają urok kobiecych wdzięków, godnie prezentowanych na scenie.
Negatywy	Brak decyzji reżyserkich co do ostatniego kształtu przedstawienia. Małe różnicowane typy kobiece. Zbyt duża ekspozycja przez wolne tempo pierwszego aktu.
Wnioski	Przedstawienie, do którego można mieć wiele pretensji. W sumie jednak dwie godziny przyjemnego obcowania z dialogiem rittnerowskim, jego poetyką i kpiną.

(ZASTĘPCA)

A TO CIEKAWIE

HONOROWY Światowej sławy tancerz, Sergiusz Lifar, który przed rokiem stanął do pojedynku (i został ranny) z markezem de Cuevas — podobno będzie musiał jeszcze raz powtórzyć ów „prywatny dialog” na temat spraw honorowych, albowiem rozpoczyna... kręcenie filmu ze swojego, całego życia.

A to ciekawe, jak poczucie honoru zmieniło się (dla pieniędzy) — w poczucie humoru!

PORTRET W wydawnym przy okazji otwarcia wystawy malarzkiej grupy „Zachęta” — katalogu, jedna z reprodukcji nosi podpis „General Kuniewicz”. Gdyby nie dziwna znajomość rysów b. dowódcy Okręgu Wojskowego w Krakowie — nikt by nie zwrócił uwagi na błąd w podpisie. Oczywiście, chodzi o gen. Kieniewicz.

A to ciekawe, że przydarzyło się to akurat nie na wystawie — abstrakcjonistów. Bo wtedy podpis byłby i tak sprawą czysto umowną.

TŁUMACZENIE W „New York Times Book Review” — wybitny poeta amerykański K. Shapiro podjął atak przeciwko nowej poezji w USA, uprawianej przez grupę „poetów-krytyków”. Shapiro zarzuca im całkowitą niezrozumiałość, „na skutek czego — ich wiersze trzeba wyjaśniać słuchaczom.

A to ciekawe, gdy tłumaczenie poezji odbywa się z jednego języka na ten sam... Ale, my to przecież dobrze znamy!

MAMY MILIONI Jak wynika ze statystyki Ministerstwa Łączności — mamy w Polsce 250 tysięcy zarejestrowanych telewizorów.

A to ciekawe, gdyż dzięki temu co najmniej milion rodaków zyskało już program (telewizyjny) do narzekania! (ber)



Dzieci malują. Oto dwie reprodukcje z „Galerii pod Baranami” (do artykułu pod tym samym tytułem).



A. Karzyńska i J. Stanek w „Lecie” Rittnera (do rubryki „teatr”)

GALERIA pod „Baranami”

Nie wszyscy wiedzą, że w Domu Kultury pod „Baranami”, w parterowym, ciemnym korytarzu działa galeria malarstwa. „Dziła”, gdyż oglądana jest codziennie przez wielu zwiedzających. Co miesiąc zmieniają się ekspozycje, trwa wystawa najmłodszego malarstwa krakowskiego. Obrazów tych nie będą opisywać ani kwalifikować. Zakwalifikowały się one wielokrotnie na Międzynarodowych Wystawach Malarstwa — malarstwa dzieci.

Z Indii przyszły niedawno dwa srebrne puchary, z Japonii dwa srebrne medale. W Londynie obrazy krakowskich dzieci wydano w serii barwnych pocztówek. Choć przypominają one często najlepsze obrazy fowistów — nie są naśladownictwem ich stylu. To raczej fowicli starali się przyjąć postawę dzieci — czy postawę „dzikusów” — odrzucając nawyki, konwencje i europejskość swojej kultury malarzkiej. Ale, nie o rangę artystyczną mi chodzi, gdy zadaję szereg pytań Zdzisławowi Lewanowiczowi, twórcy i kierownikowi tej dziecięcej szkoły malowania:

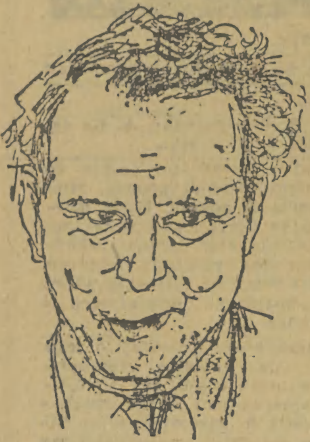
- Szkoła malowania?
- No nie. Może raczej szkoła szczerości.
- Czego uczy pan dzieci?
- Odwagi wypowiedzania się. Oczywiście przy pomocy farb i narzędzi, niekoniecznie pędzli, również patyków, a nawet własnych palców.
- Co pan chce w nich umocnić? Wrodzone skłonności do malowania?
- Przede wszystkim ich własną godność, godność ich pracy malarzkiej, nauki, wysiłku.
- Czy to jest dzieciom potrzebne?
- Myślę, że bardzo. Życie dziecka jest najeżone zakazami, porusza się ono wśród czerwonych sygnałów: „przejdź wzbronione”, „nie wolno” itd. Przystosowanie człowieka do życia w społeczeństwie jest najboleśniejsze w dzieciństwie. Szereg przymusów, których celowości nie pojmuję, ogranicza jego wolność, inicjatywę. Bardzo biedny jest ten paroletni człowiek, „niewolnik” dorosłych. A tu, w naszej szkole — dużo mu wolno.
- Malarstwo jest więc tylko narzędziem. Pan zaś prowadzi szkołę charakterów, a nie malarstwa?
- Kocham malarstwo — mówi Zdzisław Lewanowicz. Choć cała rozmowa toczyła się o dziecku, o człowieku.

LODA KAŁUSKA

M. WOŁODARSKA

A. Gajda i G. Holubek w filmie „Wspólny pokój”

KTO KIM?



Hugh Gaitskell

Z okazji zapowiedzianej oficjalnej wizyty austriackiego ministra spraw zagranicznych dr Brunona Kreisky'ego w Polsce — czeka nas dziś nieoficjalna rewizyta nad pięknym, modrym Dunajem. Krakowianie zresztą zawsze chętnie do „Widnia” jeździli, a w ostatnim 20-leciu nie było ku temu zbyt wiele okazji. A zatem coś z tradycji, coś ze zwyczajów i coś z kurtuazji wobec gościa.

Jeżeli się zaczyna o stosunkach polsko-austriackich to zaraz na tapetę wjeżdża — Sobieski. Turcy, odsiecz, przedmurze, namioty, wezbra, towarzyskie komerate z cesarzem Leopoldem — wszystko to historia i Matejko przekazał nam obrazowo i pompatycznie. W 30 listach wiedeńskich do Marysienki Jan III trzeźwiej ocenił pobyt w tym „kraju barzo silnym”. Rezultaty wiedeńskiej wictorii, wchodzącej w skład serii wypraw z polskim mieczem dookoła świata były dla nas — jak zwykle — mizerne.

Na roli przedmurza zawsze wychodziliśmy klepsko. Rewanżowych austriackich „odwiedziny” w Polsce było 2, ale za to solidne. Dążył do dzieła pamięta: 1772 i 1795 czyli I i III rozbiór Polski. Gwoli sprawiedliwości dodać należy, że w II rozbiorze Austria udziału nie brała, a jej rządy zaborcze były może najmniej dotkliwe.

Zostawmy jednak dawne

skiego walca. Bez Straussów, Lehara i Kalimana — wiedeńskiej operetki.

I byłaby przykrą do entuzjastów lekkiej muzyki.

Jeśli ktoś woli muzykę poważną, to w Wiedniu poszuka śladów 3 wielkich klasyków: Mozarta, Haydna i Beethovena, których całe życie i twórczość łączy się ze stolicą Austrii.

I dla przypomnienia jeszcze jeden, może nie tak wielki, ale typowo austriacki: Franciszek Schubert.

Piękny modry Dunaj wypada wymienić właśnie przy Austrii, choć przepływa aż przez 8 krajów. Jest nie tyle piękny, co wielki. Nie dziwne. Druga po Wol-dze rzeka europejska.

A z tym „modrym” to już gra-ba przesada. Rzeka, jak rzeka.

Austria związana w ostat-niej wojnie z hitlerowskimi Niemcami na zasadzie brutalnego gwałtu zwanego oficjalnie Anschlusssem — opłaciła to 10-letnią okupacją. Wojska 4 aliantów zostały wycofane do-piero w 1955 r. z inicjatywą ZSRR. Wówczas właśnie rząd austriacki podjął zobowiąza-nie ścisłej neutralności.

Na pewno najstuszejszą drogą.

Neutralność to dodatkowy punkt styczny rozmów w czasie zbliżającej się wizyty.

Dzisiejsza Austria miła się trochę z tradycyjnymi wyobrażeń-



dziśle. Teraz i Polska Inna — demokratyczna i Austria Inna — neutralna...

Habsburgowie panowali w Austrii od wieku XIII przez lat 600 i przez ten czas posługiwali się metodą małżeństw i przetargów dyplomatycznych dla poszerzenia swej, wielonarodowej monarchii. Metoda, jak widać — nie była złą, jeśli starczyła na tak długo. Tyle, że czasy się w końcu zmieniły. W r. 1918 Austria została republiką i cofnęła się w narodowe granice.

A pretendował do tronu, Otto Habsburg czeka już lat ponad 40 na królewską koniunkturę. Bez żadnych widoków...

Dość historii — wiedzmy Wiedeń, jedno z najstarszych i najpiękniejszych miast w Europie, wywodzące się jeszcze od rzymskiej Vindobony. Proszę spojrzeć na zabytki: o-tto piękna, gotycka katedra św. Stefana z XIV w. Oto bogaty i elegancki pałac w Schönbrunnie, dawna cesarska rezydencja. Oto Belweder Wiedeński. Piękny, prawda?

Teraz, proszę dla odroczy-nku obejrzeć Prater. Słynny park obfituje w rozrywki. Później zwiedzimy stary uniwersytet, niemal równiejszy naszej Alma Mater i parę nowocze-snych zakładów przemysłowych. Wieczorem doradzamy wizytę w operze.

Wiedeń kojarzy się z waicem, stara historia. Piękny taniec tacy już lat 150 i ciągle ma wielu zwolenników.

Czy walc byłby tak popularny, gdyby nie Johann Strauss? Nie. Bez Straussów nie byłoby wiede-

mi pokutującym w b. „Galicji”. Jest to kraj uprzemysłowiony. kierunek: przemysł precyzyjny, elektrotechniczny i środków transportowych. Poważną rolę odgry-wa górnictwo: węgiel brunatny, kamienny i nafta (II miejsce w Europie).

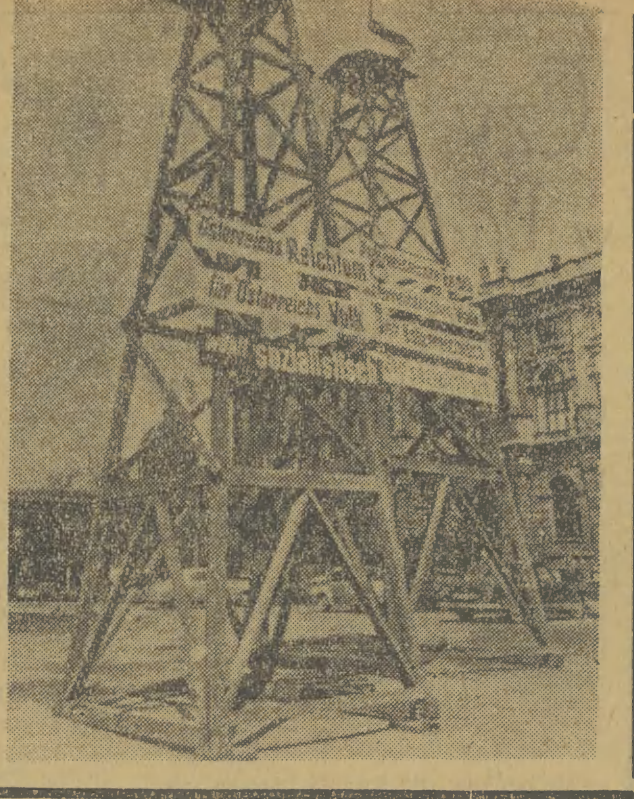
No cóż, świat leźle naprzód, nie ma już Franciszka Józefa, jest natomiast republika — od 42 lat. To już dwa pokolenia.

Oficjalna nazwa: Republika Austriacka

Ustrój: Burżuazyjna republika demokratyczna

Najwyższa władza: Rada Narodowa i Rada Federalna

Obszar: 83.850 km kw. Ludność: 7.000.000 (zł)



Przemysław Marcisz

W rytmie tam-tamów...

(Korespondencja własna z Gwinei)

Jeszcze nie poszły w zapomnienie echa wielkiego święta w stolicy Francuskiej Gwinei, jakim było uruchomienie pierwszej w historii tego kraju regularnej autobusowej komunikacji miejskiej, a już od rana rozpoczęło przygotowanie do następnego uroczystości. Zaczęło się ona dopiero późnym wieczorem.

Każda ulica Konakry to niekończący się rząd sklepów. Każdy narożnik jest punktem sprzedaży owoców lub smażonego w oleju plantin (rośliny dzikich bananów), najpopularniejszej potrawy Murzynów. Do tego dochodzą jeszcze wielkie bazy, gdzie wśród dużej i cuchnącej atmosfery nadpsutych owoców i oleju wyschniętych ryb — handluje się dosłownie wszystkim. Panuje tu zgłębienie nie do opisania. Każdy handlarz chce przekrzywić swego konkurenta. Kiedy zatrzymasz się przed którymś z tych straganów, natychmiast dopadną cię czarne ręce sprzedawcy. Już mu nie umkniesz! Dla człowieka o słabym charakterze — wejście na bazar jest równoznaczne z kupnem bodaj jakiegokolwiek przedmiotu. Murzynom jednak daleko do szczytu techniki handlowej. Gorzej, gdy wpadnie się w ręce potomków Ibrahima Ibn Jakuba. Wtedy na własnej skórze można się przekonać o legendarnej sławie kupców arabskich.

Z grupą marynarzy wszedłem do jednego z arabskich sklepów. Sprzedawca z błyskawiczną szybkością rozwał przed nami rozmaite sztuki wierzycielskiej tkaniny. Ale polskim marynarzom niełatwo dogodzić. Stalki pod biało-

czoną banderą już kilka razy w ciągu ubiegłego roku zawiązały do Konakry. Kupiec ma więc szacunek dla takich klientów. Tym bardziej, że z sąsiednich sklepów patrzy czujnie oczy tych, którzy nie stracili jeszcze nadziei na zarobek. Pierwszy mechanik Juliana Boleński przytrzymuje w rękę barwny kreton.

— Ile? — pyta z obrzydzeniem, ale kupiec wie, że „obrzydzenie” znamionuje wytrwałego handlowca. Wymaga to równie umiejętną reakcją „urodzonego” handlowca.

— 500 franków za jard. — Marynarze naradzają się i odchodzą. Jak na pożegnanie rzucają ostatnią cenę — 200!

Teraz Arab odwraca się o-burzonny, by w ostatniej chwili opuścić 100 franków. Znow zaczyna się targ. Kupiec bije się w pierś, przywołuje Allaha, zaklina. Z tych zakleć cudzoziemcy niewiele rozumieją. Zrozumieli jednak, że opuścił dalsze 150 franków... Kupił 5 jardów po 200 franków, odeszli zadowoleni nie wiedząc, że Arab zarobił jeszcze na każdym yardzie po 100 franków.

Plac tonął w powodzi światła. Przed mikrofonem stał minister kultury i sztuki Gwinei przemawiający w murzyńskim narzeczu. Nasz sąsiad, Murzyn tłumaczył po francusku, że dzisiejsza uro-

czystość poświęcono nadaniu odznaczeń państwowych za pracę społeczną. O tych czynach śpiewał chór w specjalnie ułożonych pieśniach. Pod koniec zwrotki „wyspiewywa-no” każde nagradzone nazwisko. Wtedy ujawniał się głos wyróżniony, a minister zawieszał na jego pierś — po-kaznych rozmiarów order. Krótkie przemówienie kończy część oficjalną państwowego święta. Wtedy gdzieś przez czwartą ulicę rozlega się głucho dudnienie, jak gdyby z oddali nadciągała burza. Bęben warczy coraz głośniej, do jego głosu dołącza się drugi, trzeci, czwarty. To tam-tamy!

Na asfaltową jezdnię wybie-ga Murzynki. Zaczyna tań-czyć. Zrzuca zawój z głowy, później część szat, na bok idą również sandały. Taniec staje się coraz bardziej żywiołowy. Obroty i podskoki są już tak szybkie, że trudno rozróżnić poszczególne części twarży. Trwa to 15 minut, dwadzieścia a u tańczącej nie wyczuwa się wcale zmęczenia. Nagle po-spiesznie zbierając rozrzucone odzienie, ucieka w tłum. Natychmiast zastępuje ją inna. Figury nie powtarzają się nigdy. Po kilku godzinach na estradę wkraczają mężczyźni. Jest ich dwunastu. Ustawiają się jeden za drugim. Prowadzi ich najstarszy mężczyzna z rodu. W rękach dźwiera narzę-dzia pracy. Orkiestra gra, a

ludzi w podniecony rytmiką melodii rusza z miejsca. To już taniec ściśle obrzędowy, pochwała piękna pracy. Wreszcie prowadzący „imprezę” staje przed mikrofonem i zapo-wiada... naukę tańca. Z tańm magnetofonowych płyną europejskie melodie. Pierwsze — tango. Z tłumem występują Murzyni, którzy odwiedzili Europę. Wybierają partnerki i wszystkim zgromadzonym pokazują, jak należy tańczyć. Dochodziła już czwarta nad ranem, gdy zauważyłem, że stopy Murzynki jakoś dziwnie pościelały. Nie omieszkałem podzielić się tą wiadomością ze swoim sąsiadem, który od dawna mieszka w Gwinei. Wcale się nie zdziwił. Zaraz wyjaśnił, że podczas takiego święta zwyczaj nakazuje pomalować kobiecie stopy i pięty czarną farbą, aby nie odróżniały się od reszty ciała. Hm, co kraj to obyczaje...



...eks-król włoski Umberto II próbuje obecnie swych umiejętności jako pisarz. Pracuje pilnie nad biografią swego pradziada, króla Wiktora Emanuela II. Na wszelki wypadek zaangażował do pomocy dwóch naukowców, którzy od kilku miesięcy zbierają potrzebne mu materiały.

Mówią, że...

...jedno z wydawnictw pa-ryskich postanowiło wydać „porównawczą” historię Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, począw-

Mówią, że...

...rząd austriacki znalazł sposób na niewygodny wy-rok trybunału konstytucyjnego. Ustawa skarbowa przewidywała różną stopę podatkową dla płatników, zależnie od źródła, z jakich pochodzily do-chody. Poszkodowani zaskar-żyli ustawę jako niezgodną z konstytucją, która gwarantuje wszystkim obywatelom równe prawa i obowiązki. Trybunał konstytucyjny uznał skargę za słuszną. Rząd nie zmienił jednak ustawy, natomiast prze-prowadził w parlamencie zmianę odpowiedniego artykułu konstytucji.

Mówią, że...

...pierwsza i jedyna po-wieść Winstona Churchilla, „Savrola”, którą napisał mając 23 lata, została obecnie sfil-mowana dla brytyjskiej tele-wizji. Sądziwy eks-premier o-kreśla tę powieść jako „grzech młodości”, nie sprzeciwia się jednak jej sfilmowaniu.

HAZARD po... japońsku



Shinjuku jest dzisiaj najpopularniejszą dzielnicą rozrywkową stolicy Japonii — i jak pisze prasa japońska — najbardziej godną potępienia. Władze jednak niczego nie podejmują, by położyć kres nowej gorączce, jaka opanowała Japonię. W Shinjuku ulice są tak wąskie, że dwoje ludzi z trudem tylko może się minąć. Ale na każdym rogu kaskada neonowych świateł przed lokalami zachęca do wejścia. Małe, większe i rozległe jak hale targowe — zgrupowały się tutaj sale gry, pełne dzwiczających i bez przerwy obracających się automatów.

Wielki dom towarowy tej dzielnicy zainstalował dzwon, w który bije się, gdy nadchodzi godzina 10 wieczór. Jest to sygnał dla młodzieży, która powinna już pójść do domów. Ale muzyka z głośników i dzwonki automa-tów zagłuszają bicie dzwonu. A żąda hazardu robi reszta. Dzieci, młodzież, kobiety w tradycyjnych kimonach i sukniach według zachodnich wzorów — stoją wpatrzeni w bieg kulki automatu, jak obja się o druty i blaszki, w w końcu znikają we wnętrzu „czarodziejskiego” pu-dła.

Sale gry otwierają swe podwoje o godzinie 10 rano. Już w południe panuje tam niewiarygodny ścis. Tlum hazardujących się Japończyków nie maleje aż do północy. Gra o „fortuna” kosztuje 20 yen. To chyba nie więcej jak u nas złotówka. Szczęście kusi. Stoją więc Japończycy godzinami przy automatach.

Setki tysięcy ludzi dziennie odwiedza sale gry. Od Sapporo na północy — po Kagoszima na południu. Jest tych automa-tów chyba milion w całej Japonii, a może dwa miliony. Nie ustają ani na chwilę w ruchu przez 14 godzin — we wszystkie dni tygodnia. Japonia została opanowana gorączką hazardu. Ktoś na tym dobrze zarabia...

Listy NIE Z TEGO ŚWIATA

79.900 zawie-dzionych

śnił się sen o sławie. Podobnie, jak wielu innych miss i missek.

Można przyjąć, że pod-czas ostatnich 30 lat w róż-nych konkursach krajowych, międzynarodowych, w znanych uzdrowiskach i przy różnych okazjach, ko-ronowanych zostało około 80000 piękności. Nie bez przesyady można przy-jąć także, że dla 79990 od-niesiony sukces przyniosł raczej gorzki zawód. Jeśli nie gorzej jeszcze. Miss Szwecji, Betty Bjurströms, została uznana za najpięk-niejszą w Europie. Potem wykryto, że wybór oparty był na oszustwie. Pozba-wiono ją tytułu i nagród. Była jednak na tyle pięk-na, że poślubiła bogatego i egozycznego kupca. Wkrótce po ślubie usiłował ją zastrzelić z zazdrości. Uratowano jej życie, ale do dziś jest sparaliżowana i nie opuszcza fotela.

Yvonne Blanc miss Francji marzyła o karierze śpiewaczki. Zanim jednak zdobyła sławę, mierzany mężczyzna oblał jej wiotro-lem twarz. Została oszpe-cena na całe życie. Miss Włoch Marcella Mariani miała szansę zdobycia za-wodu aktorki filmowej. Pierwszy kontrakt podpisa-ła w Brukseli. Gdy jed-nak wracała do Włoch, samolot uległ katastrofie. Spód szczytków maszyny wydobyto tylko zmieszane zwłoki...

Przypadek, tragiczny zbieg okoliczności? Może, ale posłuchajmy dalej... Antoinette Bigard powro-ciła z Florydy jako miss świata. W Paryżu popular-nie zwano ją Scarlett. Na-krećta jeden film z de Si-ka, w małej roli („Miłość, chleb i fantazja”). Na tym zakończyła karierę filmo-wą. Modelką nie chciała zostać, bo to nie odpowia-dało jej ambicjom. Zaczęła krążyć po barach, upijać się i wreszcie wyskoczyła z okna domu przy Rue St. Benedict. Miss Nowego Jorku Dawn Hope Noell, poślubiła milionera. Ale

mał wkrótce ją opuścił — więc zażyła truciznę. W Buenos Aires znalazła policja na ulicy — Lilian Merrick. Przewieziona do szpitala, zmarła wkrótce na skutek wycieńczenia. Ona też była niegdyś miss świata. Wyszła za mąż za bogatego maklera na Flo-rydzie, który utracił majątek na spekulacjach. Przez cztery tygodnie występowała w Folies-Berge-re, potem demonstrowała strip tease w podrzędnym lokalu. Sprzedawała także widokówki na rogu ulicy, aż ją zaarestrowano za kradzież w domu towaro-wym. Umarta z nędzy w Argentynie. Również w Bu-enos Aires otrula się była miss Francji, Agnes Sou-ret. Peggy Davies, miss Anglii, upadła na drzewo jadąc samochodem.

Przy zabitej znaleziono kartkę: „Mam tego dość...” Oczywiście, królowymi piękności były również: Silvana Magnano, Dorothy Lamour, czy Begum (wdo-wa po Aga Khanie). O nich jeszcze się mówi. Ale to właśnie jedne z tych dzie-sięciu, którym się poszczę-szcilo. Dla innych ułuda sta-wy była zubożca. Nie po-trafiły swych snów skon-frontować z rzeczywistością.



Jerzy Horodyński

Przy Chopinie

Zwłastujesz mi rzadką pocztę, pielgrzymki bezgłównych znaków i zamiast zwykłej rozmowy książkę ze wspomnień zakładką...

I będą płynąć miesiące brzegami zielonej Wisły, a każda cniła nas więcej od siebie, droga, oddali, coś więc pomogą wspomnienia i romantyczne listy...

I jeśli nawet przywołasz muzykę w drobnych literach i Chopin wróci z Majorki wprost na twe ciemne klawiszce...

Co u nas modne?

Od czasu, gdy francuski przemysł konfekcyjny „wpadł” na workach i trapezach, których ogół francuskich kobiet nie chciał nosić i które zostały w sklepach — przemił ten jest bardzo ostrożny...

Nieładna nauka może z tego wyliczać i nasze wzornictwo. Do wskazywania różnych „udziwian” powinnoby się podchodzić u nas krytycznie. Projektanci mogą sobie śmiało poczynać tylko w „kollekcji letniej”, sztyt z takich materiałów...

Szanowny pan czego sobie życzy, strzyżenie czy golenie. Zawsze umiściliśmy tuar i gościnie wskazanie fotela. Przedstawiając dalej nie trzeba. Ale o jego poprzednikach wspomnieć warto.



Co kraj to inny obyczaj. Np. Egipcjanie znali bycie z tego, że nosili krótko przystryżone fryzury i dokładnie wygładzali podbródk. Natomiast ludy Dalekiego Wschodu i Arabowie — byli głównymi propagatorami „brodatej” mody.

W późniejszych wiekach, szczególnie w średniowieczu mistrzowie brytawy i pędzla, prócz swych normalnych obowiązków spełniali często rolę chirurgów i lekarzy.

Large crossword puzzle grid with numbers 1-49 and a list of clues in Polish.

FILATELISTYKA



ZBLIŻAJĄCA SIĘ OLIMPIADA coraz częściej stanowi temat wydawanych ostatnio znaczków. 27 stycznia ukazała się seria olimpijska w NRD...

SPOTKANIA MĘŻOW STANU. Bułgaria upamiętnia okolicznościowym znaczkiem wizytę premiera Chrushczewa w USA.

Przejażdżki niedzielne. Ruch szkolony. System świateł ulicznych w Krakowie zdał już egzamin życiowy. Albowiem system ten, a także wygasza...

W „Przeglądzie Sportowym” niedawno ukazał się artykuł w związku z rewelacjami „Craevów” na temat meczu „Pogoni” w Warszawie...

Wydaje się, że istotnie — zamiast grzebać się w nieformalnościach na le przepsłów gry — lepiej i poważniej dla poważnego klubu krakowskiego — byłoby poświęcić więcej uwagi samej grze wiasnej drużyny.

W jedenaście lat później przedni się do Norymbergi. Jego sława wywoływała Oskarżony niesprawiedliwie o fałszerstwo, następnie torturowany i pozbawiony prawa obywatelstwa Norymbergi — zmarł w 1533 r.

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Sylwetki niezapomnianych



WIT STWOSZ. Około 1445 r. urodził się wybitny rzeźbiarz, którego światowej sławy dzieła związane są nie- rozerwalnie z Krakowem.

Do najwspanialszych dzieł powstałych w Krakowie zalicza się ołtarz mariacki — perła sztuki snycerskiej późnego gotyku. Z zachowanych po nim prac należy wymienić wspaniały, rzeźbiony w czerwonym marmurze nagrobek Kazimierza Jagiellończyka w katedrze krakowskiej...

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Ważnym elementem w życiu człowieka jest jego zdrowie. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia. W tym celu należy dbać o higienę i zdrowy tryb życia.

Nade mną mieszka tkliwy liryk, choć tłuścioch z postawą. Co tydzień pisuje felieton poetki. Lekroć miś odwiedza, opowiada mi historie sportowe — może coś przemyśli do swego felietonu. Niestety — jest zatwardziałym przeciwnikiem sportu.

Teraz mogłem śledzić wszystkie ćwiczenia sąsiada, a nawet niekiedy kierowałem jego treningiem pukając lekko palcem w powałę. Zona poety wyprawa- działa się do domu, ponieważ interesowała ją jedynie czysta poezja... Chciałem mi wypełnić pustkę w życiu rodzinnie-towarzystwem i przenieść się do jego miesz-

Przyob nigdy nie nie napisał o kulach. Ani nawet Harasymowicz. Sportem mógł sobie przed wojną zwracać głowę jedynie Wierzyński.

Przyob nigdy nie nie napisał o kulach. Ani nawet Harasymowicz. Sportem mógł sobie przed wojną zwracać głowę jedynie Wierzyński.

Przyob nigdy nie nie napisał o kulach. Ani nawet Harasymowicz. Sportem mógł sobie przed wojną zwracać głowę jedynie Wierzyński.

Przyob nigdy nie nie napisał o kulach. Ani nawet Harasymowicz. Sportem mógł sobie przed wojną zwracać głowę jedynie Wierzyński.

Przyob nigdy nie nie napisał o kulach. Ani nawet Harasymowicz. Sportem mógł sobie przed wojną zwracać głowę jedynie Wierzyński.

Przyob nigdy nie nie napisał o kulach. Ani nawet Harasymowicz. Sportem mógł sobie przed wojną zwracać głowę jedynie Wierzyński.

Przyob nigdy nie nie napisał o kulach. Ani nawet Harasymowicz. Sportem mógł sobie przed wojną zwracać głowę jedynie Wierzyński.

Przyob nigdy nie nie napisał o kulach. Ani nawet Harasymowicz. Sportem mógł sobie przed wojną zwracać głowę jedynie Wierzyński.

Jerzy Bober Kula poezji

Przyob nigdy nie nie napisał o kulach. Ani nawet Harasymowicz. Sportem mógł sobie przed wojną zwracać głowę jedynie Wierzyński.

LICYTACJE. Komornik Sądu Powiatowego w Dąbrowie Tarnowskiej, zgodnie z art. 885 i 688 kpc. podaje do wiadomości, że dnia 23 marca 1960 r. o godz. 9 rano w Sądzie Powiatowym w Dąbrowie Tarnowskiej, sala nr 10, I p., odbędzie się LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

Przetargi. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Oświęcimiu, ul. Górniczego 24 OGŁASZA PRZETARG na wykonanie zabezpieczenia baru w Dworach.

Przetargi. Zakład Energetyczny w Tarnowie, ul. Nowy Świat 3 SPRZEDA W DRODZE I PRZETARGU OGRANICZONEGO:

Przetargi. Zakład Energetyczny w Tarnowie, ul. Nowy Świat 3 SPRZEDA W DRODZE I PRZETARGU OGRANICZONEGO:

Przetargi. Zakład Energetyczny w Tarnowie, ul. Nowy Świat 3 SPRZEDA W DRODZE I PRZETARGU OGRANICZONEGO:

Przetargi. Zakład Energetyczny w Tarnowie, ul. Nowy Świat 3 SPRZEDA W DRODZE I PRZETARGU OGRANICZONEGO:

Przetargi. Zakład Energetyczny w Tarnowie, ul. Nowy Świat 3 SPRZEDA W DRODZE I PRZETARGU OGRANICZONEGO:

NASZE MIASTO

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Treść w nazwie. Najbliżsi pomocnicy naszej milicji — robotnicy i chłopcy, ci którzy wstępując w szeregi ORMO rozpoczęli 14 lat temu walkę z niedobitkami faszystowskimi, w obronie mienia społecznego, w obronie naszego spokoju.

21 lutego będziemy święcić 14 rocznicę powstania ORMO. Na terenie naszego województwa w szeregu tej organizacji pracuje 3492 robotników i chłopców. W mieście Krakowie cyfra ORMO-wców wynosi 530. Przy większych zakładach pracy naszego miasta ORMO-owcy stanowią pokąźne grupy robotników. W pracy swojej pomagają oni patrolowi milicyjnemu. ORMO prowadzi również pracę oświatową-wychowawczą wśród swoich członków. Kiedy w dniu święta Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej ujrzymy na ulicach naszego miasta szeregi defilujących oddziałów — pomysłowy o ofiarnej trudzie odważnych ludzi — ORMO-wców.

Co i gdzie kupować?

Omawiany na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji RN m. Krakowa — program sieci usługowo-handlowej w nowych osiedlach w Starym Mieście, wzbudził sporo zastrzeżeń.

Się nie jest prawidłowo rozmieszczona w mieście. W jednym miejscu skupia się duża ilość sklepów, w innym oszczędnie się zdecydowanie ich brak. Np. osiedle 18 Stycznia ma małą ilość sklepów handlowych i usługowych, szczególnie brak tu placówek nabiałowo-piekarniczych oraz warzywno-owocowych. Taki stan rzeczy ułatwia oczywiście spekulację. Z tego względu należałoby uruchomić w możliwie najszybszym czasie nowe placówki, uwzględniając potrzeby mieszkańców tej dzielnicy.

Przydzielone lokale nie zawsze są użytkowane zgodnie z ich przeznaczeniem. Przy ul. Chocimskiej 24 zamieniono

punkt usługowy zduński na 2-pokoje mieszkanie. W budynku nr 7, oddanym do użytku w październiku 1959 r. przydzielono lokal usługowy dla spółdzielni „Elektrosółbrana”, celem uruchomienia Tymczasem lokal ten do dziś nie jest uruchomiony zgodnie z zamierzeniem, a po prostu zamieniono na biuro spółdzielni.

Niewątpliwym błędem jest także zbyt hojne szafowanie na cele usług lokalami tzw. wmurowanymi. W nowym programie sieci trzeba uwzględnić dla potrzeb usługowych wolno stojące pawilony.

Dla ułatwienia mieszkańcom zaopatrywania się w różnorodny artykuły oraz korzystania w większym zakresie z usług trzeba zabrać się nie tylko do porządkowania sieci placówek handlowych i usługowych. Na wniosek przewodniczącego Komisji mgr J. Betteja ustalono, że nowy program prawidłowego rozmieszczenia sieci handlowo-usługowej, przygotowuje handel i przemysł do końca marca (dla Starego Miasta), oraz do 30 kwietnia dla nowego budownictwa. Program musi uwzględnić lokale również w planowanym budownictwie „płombowym”. Konieczne jest spowodowanie większej przepuszczalności sklepów — nawet drogą fuzji sklepów różnych branż i użytkowników. (pg)

W Muzeum Narodowym

To trzeba zobaczyć

W salach Muzeum dwóch lat, przy ul. Smoleńsk 9 otwarta została wystawa obrazująca dorobek tej placówki. Na wystawie zgromadzono około 200 eksponatów z dziedziny malarstwa (od XIX wieku do chwili obecnej). Ekspozycja to pochodzą od ofiarodawców, a duża ich część została ponadto zakupiona od dotychczasowych prywatnych właścicieli.

też oglądamy m. in. parasolek, przy ul. Smoleńsk 9 otwarta została wystawa obrazująca dorobek tej placówki. Na wystawie zgromadzono około 200 eksponatów z dziedziny malarstwa (od XIX wieku do chwili obecnej). Ekspozycja to pochodzą od ofiarodawców, a duża ich część została ponadto zakupiona od dotychczasowych prywatnych właścicieli.

Króciutko

Chór krakowski „Echo” 13 marca będzie obchodził 40-letnią swoją działalność; uroczysty koncert jubileuszowy zapowiada się bardzo interesująco.

Znowu kierowcy — ochniują błotem na skutek szybkiej jazdy autami — zdumionych przechodniów!

Ludzie narzekają, że bar owocowy w Małym Ry-

ku dysponuje: zmięknymi potrawami i brudnymi naczyńkami.

Przypominamy organizatorom zabaw szkolnych, że nie wolno im sprzedawać wódek w czasie tych imprez.

Czy obowiązują zażaz wjazdu do śródmieścia furmanki z kolami i żelaznych okuciami? Wydał nam się, że nie bo furmanki w śródmieściu jest coraz więcej.

Zabawki we wszystkich sklepach zarówno spółdzielczych, państwowych, jak i prywatnych są bardzo brzydkie. W Krakowie Związek Polskich Artystów Plastyków liczy kil'uset członków.

Krakowscy filatelisci spotykają się w środy i soboty w lokalu przy ul. Wiślniej 8 dla wymiany poglądów i znaczków.

Młodzi filumenisci otwierają w najbliższą niedzielę wystawę etykiet zapalniczych w Młodzieżowym Domu Kultury.

Należy skończyć instalację rurociągu nad Wisłą na odcinku od Wawelu do mostu Kościuski; za dużo jest już rozkopany deptak nadwiślański.

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Przedstawiciele sądownictwa ZSRR w Krakowie Dziś przybywa do Krakowa delegacja sądownictwa ZSRR. W skład delegacji wchodzi: minister sprawiedliwości RFSRR Bojdyrew, zastępca prezesa Sądu Najwyższego Ukrainy — Jakimienko i prezes Sądu Moskiewskiego. Grom. Gościom towarzyszą: minister sprawiedliwości, Marian Rybicki i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Bafia. Delegacja będzie podejmowana w Krakowie przez prezesa Sądu Wojewódzkiego, Józefa Matysiaka. Go-

Odczyt prof. H. Markiewicza 22 bm. w sali posiedzeń PAN (ul. Sławkowska 17 p. I) o godz. 18 odbędzie się odczyt członka Komisji Historyczno-Literackiej PAN — prof. Henryka Markiewicza pt. „Program literacki Piotra Chmielowskiego”.

TPPR w 42 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Zbliża się 42 rocznica powstania Armii Radzieckiej (23 lutego). Inauguracja obchodów tej rocznicy nastąpi w Nowej Hucie. Będzie to akademi-

nia zorganizowana przez Zarząd Miejski TPPR i Zarząd Dzielnicowy TPPR w Nowej Hucie w dniu 23. II br. w kinie „Świt”. W Klubie Przyjaźni w Krakowie, Rynek Gł. 20 odbędzie się wieczornica, na którą złożą się — słowo wstępne i bogata część artystyczna w wykonaniu artystów scen krakowskich. W programie radzieckie piosenki żołnierskie i partyzanckie. Klub TPPR w Nowej Hucie organizuje spotkanie społeczeństwa nowohuckiego z oficerem Armii Radzieckiej.

Specjalnie uroczysty charakter będą miały obchody w Żywcu, gdyż zbiegają się one z 15-tą rocznicą wyzwolenia Ziemi Żywieckiej. W Akademii w Żywcu weźmie udział konsul ZSRR w Krakowie.

W dniu 23. II br. mieszkańcy naszego miasta złożą wieńce i kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich koło Barbakanu, na mogile Nieznanego Żołnierza i pod Pomnikiem Wdzięczności.



W sali wystawowej przy Rynek Główny 25 otwarta jest wystawa portretu grupy artystów-plastyków „Zachęta”. Na zdjęciu: reprodukcja pracy Bunscha „Portret kobiety”.

„Pomoc sąsiedzka”

Komenda Miasta MO w Krakowie zakończyła dochodzenia przeciwko dwóm klientom sklepu MHD z Artykułami Gospodarstwa Domowego. Kierowniczką sklepu VHD Nr 61 przy ul. Boh. Stępińskiego Zofia Ogniewicz zabiła w kasie sklepowej „pożyczki” (czyli wzięła bezzwrotnie) m. in. na uprzejmienie swego pobytu w Zakopanem. Spodziewając się remanentu udzieliła do swojej majowej kierowniczki sklepu nr 110 przy ul. Siennej Aleksandry Doszla, „wypożyczyła” w ramach koleżeńskich przysługi partię towaru dla zastrzeżenia manka. Dlatego przeprowadzono remanent w sklepie Zofii Ogniewicz wykazał początkowo tylko drobne braki. Ponieważ jednak stniało podejrzenie, że coś tu

nie stonując przy tym świadomie odpowiedniego współczynnika przeliczeniowego. Tym sposobem spekulując na różnicę przyluszczył sobie w ciągu pewnego czasu 10 tys. l benzyny i ponad 3 tys. l oleju, nafty itp. W przeliczeniu na piemiądze wynosi to ok. 70 tys. zł.

Jak ustalono odbiorcami skradzionego paliwa byli m. in. niektórzy kierowcy prywatnych taksówek bagażowych.

Opócz Kaczmarczuka i współników przed Sądem odpowiadać będą także paserzy, którzy nabywali skradziony towar oraz 3 pracowników administracyjnych TOS za niedopiniowanie obowiązków służbowych. (g)



Nasz synyplik przewiduje

Nieco zaskoczeni spojrzeliśmy wczoraj w górę. Nad dachami Krakowa i Nowej Huty widać było gęstą chmurę. Oba doświadczenia przeszedł przez Karpaty front ciepły, powodując opady śniegu w całej Polsce południowej. Rozległy niż baryczny z ośrodkami nad Wyspami Brytyjskimi i Morzem Norweskim obejmuje obecnie znaczną część Atlantyku i Europy. Nad Skandynawią tworzy się jednak ośrodek wyżowy, który wkrótce sięgnie nad Polskę.

Wizyta wyżu z północy może przynieść spadek temperatury o kilka stopni. U nas nie nastąpi to jeszcze w dniu dzisiejszym, choć w północnych rejonach kraju zanotowano już ochłodzenie. Na razie będzie chmurno z rozgodzonymi. Temperatura najwyższa w dzień około 3 st. W nocy spadnie poniżej zera. Wiatry stałe i umiarkowane z kierunków wschodnich.

Na skutek wiatrów, które panowały w górach w ubiegłym tygodniu, pokrywa śnieżna niedoładła i trudne warunki narciarskie. (orl)

Motor... nie gra

Poważne nadużycia ujawniono ostatnio w Zakładzie Naprawy Silników TOS w Krakowie. Prowadzone w tej sprawie pod nadzorem Prokuratury dochodzenia przez Komendę Miejską MO wykazały, że na przetrzeźni lat 1958—59 Zakład Naprawy Silników działała zorganizowana grupa, składająca się z pracowników magazynu transportu, która przyluszczała sobie duże ilości paliwa.

Aresztowano kierownika magazynu materiałów pędnych Antoniego Kaczmarczuka (zam. w Krakowie, przy ul. Berońskiego 210) i 5 jego współników. Kaczmarczuk pobierał w CPN benzynę i inne paliwo w kolumnach, natomiast użytkownikom wydawał w litrach.

Mała kronika

PROF. DR KAZIMIERZ WYKA mówił będzie o twórczości K. K. Baczyńskiego dziś o godz. 18 w auli WSP przy ul. Straszewskim 9. Recytację wygłosi: prof. Stefan Nosek, „Ostrogi z haczykowatymi zaczepami” oraz mgr Seweryn Skrzyński, „Produkcja ludwisarni warszawskiej w latach 1778—1789”.

JESLI INTERESUJE CIĘ DLA CZEGO TYTUŁ MALARZY MAŁEJ ABSTRAKCYJNEJ meżesz posłuchać co na ten temat myśli red. M. Elie. Na spotkanie z nim zaprasza Klub Międzynarodowej Prasy i Książki 23 bm. o godz. 19.

NA SPOTKANIE Z PIOSENKA i humorem przy pół czarnej w kawiarń „Warszawianka” zapraszają: H. Bujak, A. Popiel, J. Harasymowicz, R. Maruta, A. Klimczak, W. Ruszkowski, S. Karga i M. Cybulski oraz W. Sadecki (Gzyski). Początek spotkań o godz. 20.

W KLUBIE PRZYJAŹNI Rynek Główny 20 odbędzie się 21 bm. o godz. 17.30 uroczysta akademія z okazji 42 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Po części oficjalnej bogata część artystyczna.

W tym samym dniu o godz. 10 odbędzie się seanse bajek dla dzieci w wieku młodszym, a o godz. 11.30 dla młodszych dzieci.

W KLUBIE LI. ERACKIM 22 bm. o godz. 18 odbędzie się dyskusja medialna na temat przedstawienia Teatru Eurypidesa. Dyskusję zagai Tadeusz Gugliński, poprowadzi J. P. Gawlik i L. Flaszyn.

„KOSZTY WOJEN” — to tytuł odczytu prof. dr Wiktora Bonieckiego, którego wysłuchać możecie 22 bm. o godz. 18 w Bibliotece Główniej Politechniki Krakowskiej (wejście od ul. Szpitala).

ZEBRANIE NAUKOWE KOLA Miłośników Dawnej Barwy i Broni odbędzie się dziś o godz. 18 w sali przy pl. Szczepańskim 9. Recytację wygłosi: prof. Stefan Nosek, „Ostrogi z haczykowatymi zaczepami” oraz mgr Seweryn Skrzyński, „Produkcja ludwisarni warszawskiej w latach 1778—1789”.

OTWARCIE WYSTAWY pt. „Nabytki Muzeum Narodowego w Krakowie w latach 1958—59” nastąpi 21 bm. o godz. 12 w salach przy ul. Smoleńsk 9.

„CENTUS” zaprezentuje po raz 30 program pt. „Kochaj bliźniego”. Tym razem gościnnie wystąpi solistka Polskiego Radia Barbara Muszyńska.

ZEBRANIE WĘDRANÓW 1905 roku i 1917—1918 r. odbędzie się 21 bm. o godz. 11 w lokalu Zbawicieli przy ul. Wielopole 15.

PRZYSTANEK POCZĄTKOWY linii autobusowej przeniesiony zostanie z pętli tramwajowej w Bronowicach poza wyłot ul. Głowackiego (obok stadionu OWKS).

W DNIE 22 lutego br., o godz. 18 mgr H. Zoll — Adamkowi wygłosi w Klubie Turysty PTTK przy ul. Bastowej 6 odczyt Ilustrowany przezrociami pt. „Kraków i Wawel w początkach Państwa Polskiego w świetle wykopalisk”.

W KINIE „STUDIO” ul. Smoleńsk 9 w dniach 20 i 21 lutego br. o godz. 15.30, 18 i 20.15 wyświetlana będzie film produkcji radzieckiej pt. „Symfonia Leningradzka” dozwolony od lat 12.

W dniu 21 lutego br. w godz. 10, 11.15 i 12.30 film dla młodzieży od lat 12 pt. „376 dni na dryfującej krze”.

GDZIE KIEDY? SOBOTA, 20 LUTEGO 1960 R.

TEATRY

IM. SŁOWACKIEGO: „Opowieści Hoffmana” — 14, „Widok z mostu” — 19.15, SALA KLUBU ZZZK: „Lato” (przedst. zanik) — 19.15, STARY TEATR: „Gdzie diabeł nie może” — 20, „Zawisza Czarny” — 19.15, KAMERALNY: „Huragan na Caine” 16, „Medea” 19.15, LUDOWY: „Ożenek” — 15, „Sen srebrny Salomei” — 19.15, RAPSOODYCZNY: „Szopka krakowska” — 19.15, GROTESKA: „Dziękuję pani majstra” — 16, „Mezelenstwo Piotra Oheya” — 19.15, TEATR „38”: „Pokojułki” — 20.15, KOLEJARZA: „Ja tu rządze” — 15 i 19.

KINA

UCIECHA: „Skarby króla Salomona” (przygod. USA, 10 lat) — 9, 11, 13, 15.45, 18, 20.15, WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30, „Wspólny pokój” (dramat psych. polski, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, SZUKA: „Wypaś smierci” (dramat, bułgarski, 16 lat) — 9, 11, 13, „Rozkaz zablić” (dramat psych., ang., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15 — 15.45, 18, 20.15, WOLNOSC: „Nocą, kiedy przychodzi diabeł” (dramat krym., NRF, 16 lat) — 9, 11, 13, 15.45, 18, 20.15, WAHSAWA: „Traper z Kentucky” (przygod. USA, 16 i 17 lat) — 9, 11, 13, „Lekarz i znanoch” (komedia, włosko-franc., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WRZOS: „Córceczka” (dr. obycz., anglo-ameryk., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wicehrabia de Bragelonne” (przyg. franc.-wl., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, ISKIERKA: „Ostatnia miłość” (psychol., franc., 18 lat) — 17.30, 19.45, ZUCH: „Ani widu, ani słychu” (kom. franc., 12 lat) — 16, 18, ZWIĄZKOWIEC: „Nigczyzna w spodenkach” (włoski, od 12 lat) — godz. 17, 19 — DOM ZOLNIERZA: „Śniegi Klimandzaro” (amer., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, CHEMIK: „Zamach” (pol., 14 lat) — 19, KULTURA: „Natalia” (fr., 14 i 17 lat) — 20.15, TEŻCA: „Maclovia” (meksyk.) — 15.45, 18, 20.15, STUDIO: „376 dni na dryfującej krze” (ZSRR, 7 lat) — 10, 11.15, 12.30, „Symfonia Leneningradzka” (ZSRR, 12 lat) — 10, 11.15, 12.30, „Wspólny pokój” (dramat psych., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, MELODIA: „Posażenie” (amer., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, „Dziwaczka z Florencji” (wł., od 15 lat) — 16, 18, 20, KLEPARZ: 18 lat) — 10, 11.15, 12.30, „Clichy Don” (s. III (radziecki, od 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, MINIATURA: „Popiół i diament” (polski, od 18 lat) — 11; Program dla dzieci — 15; „Latające lodzie”; „Tuff”; „Rajd w obłokach” — 16, 17; „Popiół i diament” (pol., od 18 lat) — 18, 20.15.

Kina

UCIECHA: „Skarby króla Salomona” (przygod. USA, 10 lat) — 9, 11, 13, 15.45, 18, 20.15, WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30, „Wspólny pokój” (dramat psych. polski, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, SZUKA: „Wypaś smierci” (dramat, bułgarski, 16 lat) — 9, 11, 13, „Rozkaz zablić” (dramat psych., ang., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOSC: „Nocą, kiedy przychodzi diabeł” (dramat krym. NRF, 16 lat) — 9, 11, 13, 15.45, 18, 20.15, WAHSAWA: „Traper z Kentucky” (przygod. USA, 16 i 17 lat) — 9, 11, 13, „Lekarz i znanoch” (komedia, włosko-franc., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WRZOS: „Córceczka” (dr. obycz., anglo-ameryk., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, KRAKUS: „Wicehrabia de Bragelonne” (przyg. franc.-wl., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, ISKIERKA: „Ostatnia miłość” (psychol., franc., 18 lat) — 17.30, 19.45, ZUCH: „Ani widu, ani słychu” (kom. franc., 12 lat) — 16, 18, ZWIĄZKOWIEC: „Nigczyzna w spodenkach” (włoski, od 12 lat) — godz. 17, 19 — DOM ZOLNIERZA: „Śniegi Klimandzaro” (amer., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, CHEMIK: „Zamach” (pol., 14 lat) — 19, KULTURA: „Natalia” (fr., 14 i 17 lat) — 20.15, TEŻCA: „Maclovia” (meksyk.) — 15.45, 18, 20.15, STUDIO: „376 dni na dryfującej krze” (ZSRR, 7 lat) — 10, 11.15, 12.30, „Symfonia Leneningradzka” (ZSRR, 12 lat) — 10, 11.15, 12.30, „Wspólny pokój” (dramat psych., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, MELODIA: „Posażenie” (amer., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, „Dziwaczka z Florencji” (wł., od 15 lat) — 16, 18, 20, KLEPARZ: 18 lat) — 10, 11.15, 12.30, „Clichy Don” (s. III (radz., od 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WISELA: Program dla dzieci — 11, 12.15; „Prawo morza” (bułg., od 14 i 15 lat) — 16, 18, 20, MINIATURA: „Popiół i diament” (pol., od 18 lat) — 10; Program dla dzieci — 12, 13, 15; „Latające lodzie”; „Tuff”; „Rajd w obłokach” — 16, 17; „Popiół i diament” (pol., 18 i 1) — 18, 20.15.

Kina w Nowej Hucie

SWIT: „Zobaczmy się w niedzielę” (komediadramat, polski, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, Mała sala SWIT: „Zobaczmy się w niedzielę” (komediadramat, polski, 18 lat) — 10.30, „Dom pani Tellier” (obycz. franc., 18 lat) — 15, 17, 19.15, SWIATOWID: „Pechowiec” (komediadramat, argentin., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, Mała sala SWIATOWIDA: „Louis Armstrong” (muzyczny, USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, Mała sala SWIATOWIDA: „Louis Armstrong” (muzyczny, USA, 12 lat) — 15, 17, 19.15, AKTUALNOŚCI: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Pechowiec” (komediadramat, argentin., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, Mała sala SWIATOWIDA: „Louis Armstrong” (muzyczny, USA, 12 lat) — 15, 17, 19.15, AKTUALNOŚCI: Program dla dzieci — 10, 11, 12, 13, 15; „Atomy w służbie człowieka” 16; „Wesoly chłopak” (radz., od 7 lat) — 17; „Maclovia” (meks., od 16 lat) — 19, SFINKS: „Zdarzyło się w Paryżu” (fr., od 14 lat) — 16, 18, 20, KOLOROWE — nieczynne.

Kina w Nowej Hucie

SWIT: „Młynarz Czyżyk” (młodzież., radz., 7 lat) — 9, 11, 13; „Zobaczmy się w niedzielę” (komediadramat, polski, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, Mała sala SWIT: „Dom pani Tellier” (obycz. franc., 18 lat) — 15, 17, 19.15, SWIATOWID: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Pechowiec” (komediadramat, argentin., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, Mała sala SWIATOWIDA: „Louis Armstrong” (muzyczny, USA, 12 lat) — 15, 17, 19.15, AKTUALNOŚCI: Program dla dzieci — 10, 11, 12, 13, 15; „Atomy w służbie człowieka” 16; „Wesoly chłopak” (radz., od 7 lat) — 17; „Maclovia” (meksyk.) — 16 lat) — 19, SFINKS: Program dla dzieci — 10, 11, 12, 13, 15; „Zdarzyło się w Paryżu” (fr., od 14 lat) — 16, 18, 20, KOLOROWE: Program dla dzieci — 13, 15; „Kochankowie z Werony” (fr., od 18 lat) — 17, 19, BALLADYNA: „Kochanek lady Chaterley” (fr., 16 lat) — 16, 18, WIELICZKA: Górnik; „Rancho Texas”.

DYŻURY

INTERNISTYCZNY, CHIRURGICZNY: Trynatarska 11, OKULISTYCZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 28, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 2.

APTEKI

Grodzka 17, Pl. Matejki 2, Senatorska 5, Bronowicka 38, Bóguski Falecki — Zakopajska 69, Nowa Huta — Os. A-31, pl. 3-B.

APTEKI

Godz. 10.00: Rewia orkiestr tan. i rozrywkowych. — 10.30: Potędy praktyczne dla kobiet, 11.00: Koncert chop